WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kwestya wychowania.

Stale, to tu, to tam, to w mniejszych to w większych odstępach czasu spotykamy w prasie naszej nawoływania do trzymania się ziemi, do stania przy roli. I stale, zwykle w mniejszych znacznie odstępach czasu znajdujemy wiadomości o wyzbywaniu się majątków ziemskich. Idą te majątki w ręce swoje, ale idą także i w ręce obce. Dla rozmaitych powodów, z musu i dobrowolnie, z rozmysłu czy bez takowego przenoszą się ziemianie nasi do miast, do centrów kultury i do centrów przyjemnej i wesołej zabawy. Wynoszą się — jak dawniej mówiono—na bruk.

Jest to zjawisko nie specyalnie polskie — ale powszechne. Tem niemniej jest ono dla nas wyjątkowo niebezpieczne. Wiemy wszyscy, dlaczego. Chociaż przeobrażenie społeczne dokonywuje się i u nas w kierunku rozwoju żywiołu mieszczańskiego, przemysłowo-handlowego, to jednak dusza Polski dotąd buja nad wsią, a nie nad miastem. W żadnej z naszych stolic nie koncentruje się myśl polska. Rozlana jest ona dotąd na szerokich polach naszych, w głuszy borów drzemie, czekając przebudzenia. Dlatego to tak trudno jest poznać Polskę obcym i swoim. Dlatego to tak łatwo mylili się i mylą ci, którzy sądzić nas chcą według pozorów miejskiego życia.

Polska jest jeszcze we wsi. Prawda, że ta wieś jest często deskami zabita, zgłuszona, bezmyślna. Ale jest i, co ważniejsza, póki jest, nie da się łatwo przerobić.

W tej niezmienności, która w duszy wiejskiej żywiołowym jest przejawem, tkwi zawsze, obok ospałej nieruchliwości, źródło zachowawczej mocy.

My z tem rachować się musimy. To też z tego punktu widzenia przesiedlanie się ziemian polskich do miast — szczególniej w naszym kraju, traktować należy, jako ucieczkę ze stanowiska pewnego na niepewne, jako zatarcie na powierzchni ziemi naszej jeszcze jednego śladu własnej zbiorowej duszy.

Żeby tę ucieczkę zahamować, żeby utrzymać społeczeństwo nasze przy ziemi, we dworach i na roli, innego środka prócz wychowawczego naprawdę nie mamy.

Jest zapewne sporo sposobów innych, bardziej doraźnych. Ale na nie jakoś zdobyć nam się trudno. Nie chcemy rozstrząsać — dlaczego. Są warunki zewnętrzne—i warunki wewnętrzne; jest niemożność, jest i nasza bezradność. Ale jakiekolwiek byłyby te sposoby doraźnej pomocy, zawsze będą one tylko paliatywami, nie usuwającemi przyczyny zła.

Przyczyna zła tkwi w coraz większej rozbieżności między wychowaniem, jakie otrzymaliśmy i jeszcze otrzymujemy, a warunkami pracy, jaka nas na wsi dziś czeka.

Te warunki uległy obecnie zmianom zasadniczym.

Tymczasem wychowanie naszej młodzieży ziemiańskiej nie wiele odbiegło od typu, jaki widzieliśmy przed laty. Pisząc to, myślimy specyalnie o naszych prowincyach. Otóż, tutaj, pomimo, iż panowanie stało się naprawdę przyjemnem wspomnieniem, właściciel ziemski naogół wychowany jest zwykle na pana, a nie na pracownika rolnego. Z tego wynika, że jeśli obszar majątku, lub zadłużenie fortuny nie pozwala mu na wsi w roli pana gospodarować lub poprostu wegetować, to z łatwością przychodzi on do wniosku, że spieniężenie interesu da mu możność, gdzieś w mieście, z procentu od kapitału prowadzić życie spokojne i wygodne i mieć pozory państwa, których mu rola dać już dziś nie może.

Ziemia daje dziś mniejszy zysk od kapitału. Ziemia dziś wymaga rzetelnej, wytężonej pracy—istotnego wysiłku mózgu i mięśni, zdrowia fizycznego, energii i wytrzymałości. Ziemia wymaga ponadto fachowego wykształcenia.

Czy my w te wszystkie potrzebne rzeczy uzbrajamy młodzież naszą ziemiańską? Czy sami jesteśmy należycie uzbrojeni?

Oczywiście nie.

Jeszcze najłatwiej może rozumieć zaczynamy konieczność fachowego rolniczego wykształcenia.

Ale, choć to już postęp, choć dziś już nie najgłupszego w rodzinie na roli pozostawiamy, to jednak sedno sprawy tkwi raczej w zrozumieniu potrzeby wyrobienia ludzi, którzyby woleli pracować na wsi, która im da mały dochód, niż żyć wygodniej z procentów skapitalizowanej wartości majątku.

Trzeba wychować ziemian, to jest takich ludzi, którzy są z ziemią zrośnięci nie tylko dochodem, ale więzami żywiołowych odczuć, fizycznej rozkoszy w urabianiu życiodajnej przyrody, i tem wszystkiem, co czasem raduje, ale częściej boli.

Trzeba umieć żyć w głuszy i nie być zagubionym, trzeba umieć się dostosować do twardych warunków wiejskiego bytu i nie czuć się pokrzywdzonym, trzeba się nie bać tego, co z rozwojem wielkomiejskiego komfortu postrachem być zaczyna na wsi pustej i głuchej i trzeba umieć na tej wsi wiejski urządzić sobie komfort życiowy.

A jeśli my do tego dojdziemy, jeśli ziemianie nasi będą ludźmi charakteru, siły, zdrowia i idei, to wtedy mniej będzie takich, co dla wyższego procentu rzucają gniazda i ojcowizny.

Kwestya stania przy roli, to przedewszystkiem kwestya wychowania.

J. B.

Klub ruski o stosunkach z Ostmarkenverein'em.

Jak się zachowują rusini wobec sensacyjnych rewelacyi o współpracownictwie stronnictw ruskich z Hakatą?

Na pytanie to przyniosło odpowiedź wystąpienie posła Kolesy w parlamencie wiedeńskim.

P. Kolesa, wspomniawszy o rzuconych na rusinów oskarżeniach, zaprzeczył ich słuszności.

„Mieliśmy, powiedział on, stosunki z rządem pruskim w celu uregulowania sprawy wychodźtwa naszego ludu..."

Po tem lakonicznem orzeczeniu przeszedł naraz do oskarżenia polaków galicyjskich o politykę moskalofilską.. Jako na dowód powołał się na artykuły „Now. Wremia", które twierdziło, iż Stolypin żądał, aby posłowie polscy w Petersburgu wpływali na zmianę polityki galicyjskiej...

Powtarzając w ten sposób mgliste inwektywy organu Suworynowskiego, p. Kolesa nie wspomniał ani słowem o dokumentach, podanych przez pisma polskie, a świadczących bynajmniej nie o stosunkach z rządem pruskim i wcale nie w sprawie emigracyi, lecz z Hakatą w sprawie zwalczania polaków.

Nowe książki.

Nakłady Gebethnera i Wolffa (Warszawa-Lublin-Łódź. Kraków, Gebethner i Sp.).

— „Soból i Panna", Józefa Weyssenhoffa. Wydanie nowe in quarto. Z ilustracyami Henryka Weyssenhoffa.

— „Rok 1794". Ostatni sejm Rzeczypospolitej. Powieść historyczna p. Wł. St. Reymonta.

— „Dzieje Józefa". Powieść p. Włodzimierza Perzyńskiego.

— „Nowym torem". A. Wierbickiej. Przekład Zofii Rysińskiej.

— „Ziemia polska w pieśni". Antologia z 12 reprodukcyami obrazów artystów polskich. Ułożył i wstępem zaopatrzył Jan Lorentowicz. Wydanie drugie.

Antologia powyższa, szereg utworów najznakomitszych poetów polskich, poświęcona jest umiłowaniu ziemi ojczystej, tej jej krasy zewnętrznej, która jest jednym z najtrwalszych łączników, utrwalających nierozerwalny związek narodu z odwiecznym terenem jego pracy, trosk i radości. W doskonałym układzie Lorentowicza, książka wydana pięknie, na szerokie koło czytelników liczyć ma prawo.

— „Na schyłku Rzeczypospolitej". Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757—1795). Wydał Henryk Mościcki.

— „Młodość panny Mani", p. Alfreda Konara. Nakład kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

———

— „Opowiadania o Starej Warszawie". Wydanie nowe p. Wiktora Gomulickiego. Skład główny: Warszawa, E. Wende i Sp. Lwów, H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende. Tom I i II.

— „Opowieści nadzwyczajne", Edgara Poe'go. Przekład i słowo wstępne Bolesława Leśmiana. „Biblioteka literacko artystyczna" pod redakcyą Jana Lorentowicza. Skład główny E. Wende i Sp. Warszawa. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende. Lwów. Tom I i II.

Kronika zagraniczna.

— **Archiwum kardynała Rampolli.** Część prasy włoskiej uporczywie twierdzi, że wiele dokumentów, posiadających ogromne znaczenie historyczne i polityczne, po śmierci byłego sekretarza stanu Stolicy Świętej zniknęło z jego archiwum prywatnego. „Giornale d'Italia" pisze, iż zmarły kardynał powierzył swym przyjaciołom najważniejsze papiery, dotyczące stosunków dyplomatycznych Watykanu z gabinetami wielkich mocarstw, i polecił by zostały one ogłoszone drukiem dopiero wówczas gdy nastąpi odpowiednia chwila dla krytyki jego polityki. Dziennik rzymski dodaje, że wraz z papierami zniknęła z archiwum kardynała szkatuła żelazna, której zawartości nikt z najbliższych Rampolli nie znał.

„Osservatore Romano", zaprzeczając powyższym informacyom, twierdzi, że wiadomość o tajemniczej kasetce żelaznej jest poprostu kaczką dziennikarską. Archiwum zmarłego kardynała zostało przejrzane przez delegowanego przez kancelaryę stanu prałata i barona Fezzano, umocowanego przez rodzinę Rampolla del Tindaro. Wszystkie dokumenty b. sekretarza stanu zostały podzielone stosownie do treści na dwie grupy. Te — w których poruszone były kwestye publiczne — przeszły w posiadanie kancelaryi stanu, te zaś w których omawiane były prywatne sprawy kardynała zostały zwrócone rodzinie.

„Osservatore" dodaje, iż w archiwum znaleziono teczkę z 30,000 lirów tudzież spis osób, którym Rampolla zamierzał rozdać tę sumę tytułem podarków noworocznych.

— **Sprawa Kohena.** W Berlinie sąd karny rozpatrywał ostatnio sprawę pochodzącego z rodziny karaimów kijowskich Arona Kohena, oskarżonego o oszustwo. Po kilkudniowych naradach sąd skazał Kohena na 2 lata więzienia z zaliczeniem 18 miesięcy więzienia prewencyjnego. W toku rozpraw ujawniły się ciekawe szczegóły naganki, jaką żydzi talmudyści prowadzili przeciw oskarżonemu żydowi-karaimowi, poczynając od podstępnego podkopywania się pod prowadzony przez Kohena interes (Kohen założył w Berlinie wielki dom eksportowy dla tytoniu rosyjskiego) i kończąc na składanych przed sądem zeznaniach, w których po raz pierwszy sądzonego Kohena usiłowali oni przedstawić, jako niebezpiecznego recydywistę, wielokrotnie karanego w Rosyi.

— **Nowy poseł francuski w Petersburgu.** Pogłoski o zamierzonem ustąpieniu dotychczasowego posła francuskiego w Petersburgu Teofila Delcassé i mianowaniu na to stanowisko szefa wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych p. Margerie zaczynają się potwierdzać. „Gil Blas" twierdzi, że kandydatura p. Margerie (żonatego z siostrą wielkiego poety Edmunda Rostanda) została wysunięta przez samego Delcassé. Gabinet petersburski wyraził zgodę na mianowanie nowego ambasadora. Wobec tego, już od początku lata p. Margerie zajmie stanowisko reprezentanta republiki francuskiej w Petersburgu.

Kronika artystyczna.

— **Polska akademia malarska w Paryżu.** Według doniesienia „Kur. Warsz.", w Paryżu w najbliższym czasie ma być otwarta polska akademia malarstwa. Organizatorem i dyrektorem tej akademii jest jakoby p. Gustaw Gwozdecki, artysta malarz, znany w Paryżu z wystaw w „Salonie jesiennym" i u „Niezależnych". Rodzaj prac p. Gwozdeckiego dowodzi, iż akademia będzie miała na celu krzewienie nowych kierunków, tych głównie, które, jako wyraz artystyczny, trwają dotąd w sferze beznadziejnych poszukiwań.

— **Pomnik J. Wieniawskiego.** W tygodniu ubiegłym na cmentarzu w Brukseli odsłonięto pomnik J. Wieniawskiego, wzniesiony staraniem wdowy po zmarłym, pracę jednego z uczniów zmarłego, który jest jednocześnie utalentowanym rzeźbiarzem, p. Hendricksa Goots. Na granitowym obelisku umieszczono portret z bronzu, przedstawiający J. Wieniawskiego w pełni sił twórczych, boczne ściany kamienia zajmuje harmonijna, o niezwykle szlachetnych liniach postać muzy, wieniec i czterowiersz z Promethidionu Norwida.

— **Sprawa „Giocondy".** W kołach starych urzędników muzeum luwrskiego podawane jest w wątpliwość zeznanie Peruggii. Nie przypuszczają oni, by kradzieży można było dokonać tak łatwo. Wobec tego powstaje przypuszczenie, że odnaleziona Mona Liza jest tylko jaknajdokładniejszą kopią oryginału. Nie jest to wyłączone, gdyż muzea całego świata posiadają dokładne kopie oryginałów, pomimo, iż ściśle kopiowanie w samej galeryi jest nader utrudnione.

Znajdą się również powody takiego fałszerstwa. Gdyby podobną kopia została oddana muzeum luwrskiemu jako oryginał, mógłby obecny właściciel zaginionej „Giocondy" najspokojniej zawiesić ją u siebie jako wierną kopię.

Wątpliwości owe nie znajdują dotąd potwierdzenia, można jedynie utrzymywać, że autentyczność odnalezionej „Giocondy" jest dość wątpliwa.

Z prasy rosyjskiej.

*** P. A. Stolypin w „Now. Wrem." wystąpił z pochwałami działalności wileńskich organizacyi czarnosecinnych, które zabierają się obecnie do „pracy kulturalnej" na wsi.

Organizacye te odczuwają jednakże brak funduszów i przeto p. Stolypin obmyśla, czy nie dałoby się pozbawić subwencyi rządowej wileńskie Towarzystwo rolnicze i pieniądze te przelać do kieszeni „ludzi prawdziwie rosyjskich".

Ponieważ wileńskie Towarzystwo rolnicze jest instytucyą niezmiernie ruchliwą i jak sam p. Stolypin przyznaje, cieszy się sympatyą lud-

ności — nic mu innego nie udało się zarzucić oprócz „intrygi polskiej".

„Dla każdego z mieszkańców kraju Zachodniego — oświadcza p. Stołypin — nie jest tajemnicą, że w wileńskiem Towarzystwie rolniczem znalazła przytułek żarliwa propaganda nacyonalizmu polskiego".

Nie potrzeba dodawać, iż zarzutu podobnego p. Stołypin niczem nie poparł; zresztą żadnych faktów przytoczyć nie może, ale w poszukiwaniu subwencyi rządowej „prawdziwi rosyanie" nie brzydzą się wcale oszczerstwem.

*** „Riecz" zamieściła następujące sprostowanie, nadesłane przez departament policyi:

„W gazecie „Riecz" z d. 27 listopada b. r. zamieszczona została korespondencya z Warszawy zatytułowana „Mord rytualny", zawierająca wiadomość o zabójstwie przez bandytów żyda Rabinowicza, któremu zadano 40 ran kłótych, przyczem strażnik w swym raporcie o danym wypadku miał jakoby wskazać, iż jest to niewątpliwie mord rytualny.

Po sprawdzeniu wyżej przytoczonej wiadomości okazało się, iż jest ona nieprawdziwą, gdyż podobnego wypadku z Rabinowiczem, według doniesienia władz miejscowych nie było wcale".

Widocznie korespondencya „Rieczi" pochodziła z tego samego źródła co i wiadomość o porżniętych żydach w Wilnie, o zajściu w Końskich i żywcem spalonych izraelitach w Królestwie...

Informacye i pogłoski.

— Zatwierdzona została uchwała rady ministrów, zezwalająca na mocy art. 87 praw zasadniczych na wwóz do Rosyi nafty zagraniczne bez opłaty ceł zwykłych od dn. 15 grudnia b. r. do wydania specyalnego rozporządzenia.

— Wszczęte zostały starania u władz wyższych o pozwolenie na połączenie wszystkich towarzystw kobiecych w Rosyi w związek wszechrosyjski.

— Projektowane jest nadanie urzędnikom cywilnym ministerstwa wojny rang oficerskich.

— Rada ministrów rozważać ma niebawem projekt założenia nowego uniwersytetu w Wołogdzie. Ministerstwo oświaty wypowiada się przeciwko powyższemu projektowi.

— Pisma petersburskie donoszą, że Rada ministrów rozważywszy starania pełnomocników Warszawskiego Miejskiego Towarzystwa Kredytowego o ograniczeniu do 20 proc. liczby pełnomocników pomienionego towarzystwa żydów starania te odrzuciła.

— Ministerstwo oświaty przyszło do przekonania, iż posiadanie dyplomów uniwersyteckich przez kandydatów do posad inspektorów szkół ludowych nie stanowi jeszcze dostatecznej gwarancyi, iż kandydaci ci będą należycie wywiązywać się ze swego zadania. Dlatego też ministerstwo zamierza zorganizować specyalne kursy dla osób, pragnących objąć stanowiska inspektorów szkół ludowych. Po ukończeniu kursów, kandydaci na inspektorów ludowych będą musieli odbyć praktykę w szkołach ludowych.

Członek wileńskiego komitetu do spraw prasowych Jaroszewskij, przetłumaczył nabożeństwo prawosławne na język litewski. „Nowoje Wremia" kładzie nacisk na ten fakt, ponieważ — pisze dziennik — „dopomoże on do zbliżenia się rosyan z litwinami w duchu pokoju i miłości, co jest tem ważniejsze, ile że litwini znoszą prześladowania ze strony polaków za to, iż chcą dodatkowego nabożeństwa w języku litewskim.

Z życia rosyjskiego.

— Działalność banku włościańskiego. Filia niższo-nowogrodzka banku włościańskiego wyznaczyła licytacyę gruntów 562 włościan, osiadłych na futorach i oprócz tego grunty 48 towarzystw włościańskich—niewypłacalnych dłużników banku. Ogółem bank zamierza zlicytować około 1,500 włościan gospodarzy.

— Krupienscy contra Puryszkiewicz. Na najbliższem zgromadzeniu szlachty gubernii besarabskiej Krupienscy zamierzają podnieść kwestyę skreślenia nazwiska Puryszkiewicza z listy szlachty besarabskiej. Zaniepokojony tym projektem, Puryszkiewicz stara się pozyskać poparcie szlachty zamieszkałej w innych guberniach, lecz posiadającej majątki ziemskie w Besarabii. Spodziewana jest zażarta walka partyi Krupienskich z partyą Puryszkiewiczów.

— Rewizye i aresztowania. W Kutaisie wśród inteligencyi i robotników dokonano rewizyi i aresztowań. Między innemi zrewidowano redakcyę gazety „Ejkwo".

W Kurlandyi, według informacyi pism petersburskich, w różnych miejscowościach dokonywane są rewizye i aresztowania.

— Bejlisyada. W petersburskiem „Rus. Sobranii" członek kijowskiej izby sądowej p. Tutkiewicz wystąpił onegdaj z referatem w sprawie Bejlisa. P. Tutkiewicz popierał wersyę rytualną i oświadczył, jakoby ekspert obrony profesor Pawłow powiedział w gmachu sądu kijowskiego jednemu ze swych znajomych: „Pan straszy się mnie przekonać, iż mordy rytualne istnieją, a przecież jestem przekonany o tem mocniej, niż inni".

Według słów Tutkiewicza pewna wysoka osoba wyrażała po procesie niezadowolenie, iż taki znawca Talmudu, jak Szmakow, nie był powołany jako rzeczoznawca. Tutkiewicz zapewniał oprócz tego, iż na wypadek skazania Bejlisa w Taganrogu wynaleziono osobę, która miała przyznać się, iż zamordowała Juszczyńskiego.

Szczerość „Razswieta".

Organ syonistów „Razswiet" odznacza się szczególną otwartością. To, co inne pisma żydowskie, lub wysługujące się Izraelowi, ukrywają lub maskują—„Razswiet" zwykł wypowiadać otwarcie nie owijając rzeczy w bawełnę.

Pilna lektura owego organu może dopomódz do zoryentowania się w prądach, nurtujących wśród żydostwa, wypowiadającego nam walkę bezwzględną.

Naprzykład z Nr 49 „Razswieta" po przeczytaniu artykułu „Polityka polska" dowiedzieć się możemy, że niepomyślny los projektu samorządowego wywołuje wielkie zadowolenie wśród żydów. Jakiś p. A. Dawidson sądzi nawet, że każdy „u c z c i w y d z i a ł a c z p o l i t y c z n y" p o w i n i e n t a k w ł a ś n i e z a c h o w y w a ć s i ę w o b e c f i a s k a „p l a n ó w p o l s k i c h". D l a t e g o p r z e d e w s z y s t k i e m, ż e s a m o r z ą d j e s t t o „z j e d n o c z e n i e a n t y s e m i c k i e j s z l a c h t y"...

Polacy, którzy nie chcą kierować polityką swą według wskazówek obozów „prawdziwie postępowych"—zasługują u p. Dawidsona na wszelkie obrażające nazwy w rodzaju „pierwszych szczurów, uciekających z tonącego okrętu wolnościowego", „zdrajców" i „tchórzów", zdolnych tylko do prześladowania biednych żydków w Królestwie, itd.

Wówczas, gdy różne „Kijowskie Mysli" zaczynają śpiewać o upadku ruchu bojkotowego w Królestwie, „Razswiet" w artykule p. Gartiana przyznaje, że rzecz się ma wcale inaczej. Nawołując do zorganizowania żydowskiego banku towarzystw współdzielczych i wzajemnego kredytu, organ syonistów stwierdza, iż żydowskie towarzystwa wzajemnego kredytu są w przededniu bankructwa: „Kapitały z depozytów żydowskich są wycofywane, a krew i sok istnienia żydowskiego w Polsce—kredyt coraz to bardziej wysycha". Polski bank towarzystw współdzielczych nie chce redyskontować weksli żydowskich, składanych przez żydowskie towarzystwa kredytowe, pozbawione lokat polskich, a czem są owe żydowskie instytucye bez polskich pieniędzy—dokładnie ilustruje oświadczenie autora artykułu, że żyd do towarzystwa wzajemnego kredytu przychodzi „n i e p o t o, b y d a ć, l e c z p o t o, b y b r a ć".

Więc chwieją się już same podstawy żydowskiego panowania w Królestwie.

A dalej: warszawska „Nowa Gazeta" nigdy nie przyzna się, że jest organem żydowskim, nawet osławiony „Przegląd Codzienny", założony przez Mendelsona, w zaproszeniu do przedpłaty na rok 1914 podaje się za pismo p o l s k i e, posłuchajmy jednakże, co sądzi o tem „Razswiet":

„P o l s k o - ż y d o w s k a i n t e l i g e n c y a p o s i a d a o b e c n i e d w a p i s m a: „N o w ą G a z e t ę" s t a l e p r z e m i l c z a j ą c ą o s w e m ż y d o s t w i e i „P r z e g l ą d C o d z i e n n y", o d c z a s u d o c z a s u w y s t ę p u j ą c y z o s t r e m i i ś m i a ł e m i s ł o w y".

Opinia o pomienionych organach prasy „polskiej", jak widzimy, pochodzi z kompetentnego źródła...

Miejmy nadzieję, że kiedyś „Razswiet" w odpowiedniej chwili stwierdzi wyraźnie czem są i komu służą różne organy „pseudo-postępowej" prasy rosyjskiej, uprawiające systematycznie szczucie „zdrajców postępu" — polaków, kleru polskiego i polskich dążeń narodowych...

E. f.

Wołyńskie gub. zgromadzenie ziemskie.

Trzecia z kolei sesya wołyńskiego zgromadzenia ziemskiego, otwarta 10 b. m., rozpoczęła się od przemowy gubernatora p. Mielgikowa, który zwrócił uwagę radnych na stan opłakany oftalmologicznego szpitala ufundowanego przez ks. Wołkonskiego, który zapewnił lecznicy dostateczne środki na jej utrzymanie. Owóż, zdaniem gubernatora, lecznica już w pierwszym roku istnienia jest w zaniedbaniu. Ściany mokre, popękane, sale i bielizna szpitalna brudne, personel lekarski niedostateczny, wobec czego gubernator odkomenderował do szpitala jedną z sióstr miłosierdzia. Przemowa gubernatora zrobiła wrażenie na radnych, którym się już poczęła przywidywać jakaś nowa p a n a m a. Obecny bowiem zarząd ziemski nie cieszy się takiem zaufaniem, jakie miał dawny zarząd z p. Dwernickim na czele. Zastępujący obecnie jego miejsce p. Olfinowskij nie oryentuje się w skomplikowanej gospodarce ziemskiej i nie zdradza ani zdolności po temu, ani zbytniej ochoty. Od czasu wyboru tj. od lutego b. r. p. Olfinowskij uczestniczył tylko raz jeden w posiedzeniu zarządu. Skutkiem tego—sprawy ziemskie poczęły się rozprzęgać, wkradł się nieład, nieunikniony przy braku umiejętnego kierownika.

Zgromadzenie, pod wrażeniem przemowy gubernatora, zapragnęło odrazu dowiedzieć się całej prawdy o stanie szpitala i wydelegowało ad hoc wybraną komisyę, która, jak już czytelnicy wiedzą z depeszy, nie znalazła żadnych nadużyć ani nieporządków.

Zmora panamy znikła, ale podniecenie pozostało. Potęguje je zachowanie się prezesa komisyi rewizyjno-budżetowej p. Andro, który widocznie gotuje się do porachunku z przeciwnikami jego kandydatury na posła do Rady Państwa. Walka rozpocznie się na dobre dopiero przy sprawozdaniu kom. rewizyjnej za rok 1912-ty, tj. za czas urzędowania p. Dwernickiego, którego p. Andro uważa za głównego sprawcę swojej porażki na wyborach.

Wszelako, popularność p. Andro, z którego zdaniem dotychczas poważnie się liczono, widocznie upada. Dało się to wyczuć przy głosowaniu wniosku prezesa zarządu, p. Olfinowskiego, podniesienia pensyi sekretarza zarządu, z 2 tys. do 3 tys. rubli.

P. Olfinowskij wydalił dawnego sekretarza, bez żadnego nt. powodu, ale na jego miejsce kandydata znaleźć nie może, obecny bowiem zarząd wołyńskiego ziemstwa nie zażywa dobrej reputacyi.

Stąd potrzeba zwiększenia pensyi sekretarza—aby kandydatów na tę posadę pozyskać. P. Andro—popiera wniosek swego stronnika p. Olfinowskiego, mimo to, wniosek upada—Zgromadzenie utrzymało dawny rozmiar pensyi sekreterza.

Na ogół, zgromadzenie jak dotąd jest dość hojne. Budżetów działu lekarskiego i weterynaryjnego nie tylko nie obcięło, ale je nawet zwiększyło. (C. d. n.)

Z życia prowincyi.

Z podolskiego T-wa rolniczego.

W dniu 2 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Rady, a d. 3 grudnia walne zgromadzenie członków T-wa. Na walnem zgromadzeniu wzięło udział, oprócz prezydyum, 10 członków Rady, i 20 członków T-wa.

Po uczczeniu przez powstanie zmarłych: długoletniego wiceprezesa, honorowego członka T-wa hr. Tadeusza Grocholskiego, małżonki prezesa T-wa hr. Maryi Tyszkiewiczowej, członka Rady K. Weydlicha, honorowego członka T-wa hr. Feliksa Sobańskiego oraz członków T-wa pp. W. Łychowskiego i R. Padlewskiego a także po dopełnieniu wyboru 9-ciu nowych członków T-wa i nowego członka rady opiekuńczej szkoły T-wa w Humennem, którym został p. F. Małachowski, przedstawiono zgromadzeniu wniosek Rady z d. 2 grudnia wyboru jeszcze 2-ch kandydatów do rady opiekuńczej rzeczonej szkoły, zgromadzenie postanowiło prosić radę o wyznaczenie dwóch kandydatów i przedstawienie ich do zatwierdzenia następnego walnego zgromadzenia. Poczem odczytano sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1912 i postanowiono podziękować komisyi i prosić Radę o ścisłe wykonanie jej wniosków.

Dalej odczytano wniosek Rady T-wa z d. 21 października w sprawie organizacyi przy T-wie biura ekonomicznego. Zgromadzenie uchwaliło wniosek i umocowało Radę do rozpoczęcia starań o zatwierdzenie biura przez Departament Rolnictwa. Hr. Zdz. Grocholski, prezes komisyi serwitutowej zakomunikował, iż prace komisyi będą ukończone w lutym p. r. i wnioski komisyi będą przedstawione najbliższemu zgromadzeniu członk. T-wa. Wobec tego, iż sprawa jest nader ważną postanowiono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie natychmiast po ukończeniu prac komisyi. Projektowane na grudzień kursy rolnicze odłożono do 10—24 stycznia 1914 roku.

P. Witold Zieliński referował sprawę eksportu zbożowego. Zdaniem referenta, eksport się zmniejszył z powodu konkurencyi Ameryki a szczególniej Kanady. Stan ten nie jest przemijający, ponieważ niema widoków na ponowne zajęcie przez Rosyę utraconych rynków zbożowych. Radzi on więc zmianę systemu gospodarstwa i zwrócenie większej uwagi na przemysł. Po ożywionej wymianie zdań postanowiono wydrukować referat p. Zielińskiego i rozesłać wszystkim członkom, oraz przekazać tę sprawę połączonej naradzie T-w roln. przy kijowskiem T-wie.

P. W. Bukraba odczytał referat o zjeździe w Ekaterynosławiu w sprawie uregulowania handlu zbożem na południu Rosyi. Referat ten również postanowiono rozesłać wszystkim członkom T-wa.

Prezes sekcyi rolnej hr. Roman Bniński przedstawił projekt budżetu sekcyi na rok 1914, który się tak przedstawia:

Dochody:

Zapomogi od departamentu roln.	19.537 rb.
Zapomogi od pod. ziemstwa gub.	14,000 rb.
Zapomogi od ziemstw powiatowych Podola	5,000 rb.
Składki od uczestników sieci pól doświad.	27.050 rb.
Razem	66,487 rb.

Wydatki:

Pensye pracowników	19,280 rb
Koszty podróży	1,200 rb
Utrzymanie zbiorow. pól doświadczalnych	10,300 rb.
Urządzenie stałych pól doświadczalnych	19,500 rb.
Utrzymanie stałych pól doświadczalnych	6,900 rb.
Laboratoryum chemiczne i stacya oceny nasion	2 100 rb.
Biuro i inne wydatki	7 207 rb
Razem	66,487 rb.

Budżet zatwierdzono.

Dalej prezes sekcyi rolnej zdawał pokrótce sprawę z działalności sekcyi. Rok sprawozdawczy 1913 był dla sekcyi pomyślny. Udało się założyć jedno stałe pole doświadczalne; projektowane są jeszcze dwa. Ułatwią one rozwiązanie wielu żywotnych kwestyi rolnictwa.

Pozwolenie na urządzenie kursów dla pracowników rolnych uzyskano. Będą one otwarte w styczniu (10—24) 1914 r.

Udział w wystawie kijowskiej dał sekcyi możność spopularyzowania jej pracy.

Biuro rachunkowe rozwija się i w roku bieżącym może już bez obcej pomocy uregulować swój budżet. Otwarto biuro melioracyjne, którego zarządzającym został p. Lewandowski.

Dalej pomimo złych warunków klimatycznych 1912 roku, które wpłynęły na zmniejszenie ilości doświadczeń z burakami cukrowymi, zmniejszyły skład sieci i miały zgubny wpływ na doświadczenia z ozimem ziarnem, obecnie skład sieci pól został dopełniony i ilość majątków, należących do niej, jest taka, jaką była w najbardziej pomyślnych latach. Reasumując rezultaty działalności sekcyi, prezes wyraził życzenie, aby powołane do życia nowe ogniska kultury rolnej rosły, rozwijały się i wzmacniały. Próby i doświadczenia naukowe powołają do życia nowe sposoby podniesienia rolnictwa i wykorzystania bogactwa miejscowej przyrody. P. Zapartowicz przedstawił następnie rezultaty tegorocznych doświadczeń rolnych na sieci pól doświadczalnych. Obu referentom wyrażono podziękę.

Dalej pomocnik inspektora związku hodowli bydła S. Ressler w imieniu nieobecnego prezesa sekcyi hodowlanej zdał sprawę z działalności sekcyi i związku w r. 1913.

Na wystawie kijowskiej sekcya hodowlana otrzymała odznaczenie honorowe za swe prace, oddzielni zaś wystawcy, członkowie związku, otrzymali 2 medale złote, 3 medale srebrne duże, 4 srebrne małe, 7 medali bronzowych i 1 list pochwalny.

Zarządzający biurem rachunkowości rolnej przy sekcyi rolnej T-wa p. T. Jakubowski odczytał sprawozdanie za rok 1913. Biuro to ma na celu uregulowanie rachunkowości rolnej szczegółowo dla każdej gałęzi rolnictwa, a zarazem przeprowadzenie kontroli oraz gromadzenie statystycznych danych, które dla każdego rolnika są koniecznemi, gdyż pomogą mu do zoryentowania się i kalkulacyi. Dadzą mu obraz prawdziwego dochodu z gospodarstwa oraz kosztów, co szczególniej dla dzierżawców jest konieczne. Dane te również są bardzo pomocne dla sekcyi rolnej. Już i dziś daje się zauważyć, że oficyaliści rolni zupełnie inaczej patrzą na prace biura widząc w niem niepożądaną dla siebie kontrolę.

O potrzebie takiego biura świadczy fakt, iż humańsko-lipowieckie T-wo rolnicze prosiło zarządzającego biurem o referat w tej sprawie, poczem rada T-wa postanowiła zorganizować podobne biuro przy hum.-lip. T-wie.

W roku sprawozdawczym biuro prowadziło rachunki 9-ciu majątków.

Prezes sekcyi konnej przy T-wie p. Fr. Jaroszyński odczytał sprawozdanie z działalności sekcyi za rok 1913-i wskazał na stosunkowo słabe rezultaty jej pracy, skutkiem obojętności ze strony członków, a także i skutkiem tego, iż sekcya obecnie nie posiada inspektora, a projekt organizacyi Związku hodowców koni nie przyszedł do skutku i dla tego sekcya niewiele może wykazać dodatnich rezultatów swej pracy.

Bilans kasowy sekcyi w roku 1913 po 1 grudnia wyniósł: dochody—3 287 rb. [illegible] kop., wydatki zaś — 3,188 rb. 34 kop., zatem saldo na 1 grudnia r. b. pozostaje w sumie [illegible] rb. 05 kop.

Po odczytaniu sprawozdania p. Jaroszyński zrzekł się urzędu prezesa sekcyi i pomimo próśb zgromadzenia pozostał niewzruszony. Odmowę jego zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Poczem prezydujący zamknął zgromadzenie.

„Pora!"

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Losy pewnego projektu. Niedawno ziemstwo berdyczowskie zwróciło się za pośrednictwem gubernatora kijowskiego, do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o przeniesienie instytucyi ziemskich z Berdyczowa do Koziatyna. Starania ziemstwa spotkało się jednakże z opozycyą berdyczowskiej rady miejskiej, która, chcąc pozostawić instytucye ziemskie w Berdyczowie, wydelegowała przed paru dniami do Kijowa trzech swych przedstawicieli w osobach prezydenta miasta A. Szwinda, członka zarządu miejskiego B. Rozwadowskiego i radnego T. Krenika,—celem poparcia u miejscowych władz administracyjnych opinii rady miejskiej.

Po przybyciu do Kijowa delegacya udała się do gubernatora, który zgodził się najzupełniej z jej poglądami na kwestyę przeniesienia instytucyi ziemskich do Koziatyna i obiecał swe poparcie.

Gen. gubernator podzielił również stanowisko gubernatora w tej sprawie. W związku z tem prośba ziemstwa berdyczowskiego zaopatrzona w negatywną opinię wyższej administracyi kijowskiej, odesłana została do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Podatek ładunkowy w Humaniu. Odesłana została do ministerstwa spraw wewnętrznych z przychylną opinią kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich prośba humańskiego zarządu miejskiego o wprowadzenie w m. Humaniu podatku od ładunków przywożonych do miasta i wywożonych stamtąd kolejami.

Doroczne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

(Trzeci dzień obrad).

Po zagajeniu obrad przez p. T. Bezaka, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkin zakomunikował zebranym treść otrzymanych z rana telegramów od prezesa ziemstwa petersburskiego i prezesa komitetu organizującego, obchód 5-ej rocznicy instytucyi ziemskich, którzy zawiadamiają, iż uroczystości jubileuszowe odbędą się w Petersburgu między 6 i 9 stycznia r. p.; pozatem d. 10 stycznia odbędzie się raut, na którym mogą być obecni oprócz członków deputacyi również radni ziemstw gubernialnych i powiatowych, po okazaniu poświadczonego przez gubernatora zaświadczenia tożsamości osoby. Listy radnych, którzy zechcą być obecni na raucie powinny być zawczasu przesłane do Petersburga.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem wydatków. Z powodu wielkiej ilości referatów, jakie pozostały jeszcze do rozpatrzenia, procedura uchwalania budżetu odbywa się z zdwojonym (!) pośpiechem.

Po uchwaleniu wydatków na szpitalnictwo i pomoc lekarską dla ludności, w ogólnej sumie około 700,000 rb. przystąpiono do rozpatrywania preliminarza wydziału weterynaryjnego. Pensye lekarzy weterynaryi pozostawiono na dotychczasowym poziomie, asygnując 3,000 rb. dla weterynarza gubernialnego i po 1,800

Bajkow.

(„Bajkow". Z kartek pamiętnika rękopiśmiennego (1824—1829) przez Alkara. Wydanie drugie Kraków. Druk W. L. Anczyca i S-ki. 1913).

Dziwny to czas pierwsze ćwierć wieku 19-go stulecia. Dziś, gdy poczucie narodowe stało się własnością szerokiego ogółu warstw uświadomionych i korzeniami swymi coraz głębiej w organizm nasz gromadzki sięga, prawie nam niepodobna zrozumieć konglomeratu uczuć i nastrojów owoczesnych, gdy zaledwie parę dziesiątków lat odgradzało społeczeństwo od katastrofy, gdy wśród starców niektórzy króla Leszczyńskiego pamiętali, gdy pokolenie średnie młodość w niezależności spędziło, a najmłodszemu pokoleniu echa muzyki legionów i żałobny jęk pogrzebu ks. Józefa w uszach i sercu snuć się musiały.

Czytając owoczesne pamiętniki, spotykamy tam ostre błyski szczerego patryotyzmu na tle przedziwnie szarej obojętności; doskonałe ofiary obok czynów niemal haniebnych; orlą świadomość obok absolutnego „niezagłębiania się" w istotny stan rzeczy; szczery smutek dusz samotnych obok bezmyślnej kąpieli w drobnych a hucznych przyjemnostkach życia.

Naród dopiero się tworzył, świadomość dopiero się budowała, Królestwo Kongresowe to ledwo zaranie walki naszej ze „spadkowym grzechem" dziadów i przedsionek najcięższych przejść porozbiorowego żywota, które nas wyszkoliły...

Mieliśmy w one czasy i opiekunów osobliwych, a wśród pamiętnej plejady Nowosilcowskiej najdziwaczniejszą... nadzwyczajną i doskonale w typie trzymającą się postacią, był ów alterego senatora, jego często prawa ręka i niezmordowany towarzysz głośnych pobuianek, śledztwa przeplatających, ów Leon Sergiejewicz Bajkow, „pół małpy, a pół lisa"... „obrzydliwe trupisko, blade, tłuste, ubrane, jak na wesele", o którym Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów" pisze:

Patrz, jak się Bajkow, Bajkow rusza,
Co to za mina, co za ruch!
Skacze, jak po śmieciach ropucha,
Patrz, patrz, jak nadął brzuch,
Wyszczerzył zęby...

Tej to właśnie „istoty" pamiętnik leży przedemną, a odznacza się ów dokument taką bezecną szczerością i takim naiwnie bezczelnym cynizmem, że równego sobie towarzysza w pamiętnikarstwie nawet wszechświatowem nie posiada.

Pamiętnik ten, pisany po francusku, notuje dzień po dniu czynności Bajkowa urzędowe i prywatne a najściślej osobiste, jest spowiedzią, w której autor, jak słusznie zaznacza wydawca polski w przedmowie, wypisuje grzechy swe, najczęściej obryzgane najobrzydliwszą pornografią, w sposób najdosadniejszy, nie pomijając żadnego szczegółu, bez skruchy i bez iskry wstydu, dla przyjemności zapamiętania przeżyć, uwieczniając i podłości spełniane, i fakty najbrudniejszej rozpusty.

Oprócz atoli faktów, które charakteryzują i działacza, i pewne... „barwy" epoki, jest w tych notatkach szczegół, który wprost — przeraża...

Ten rozpustnik potworny w czasie słynnych, prowadzonych do spółki z Pelikanem śledztw wileńskich, miał czas w 50 roku życia zakochać się, zyskać „przychylność" i zostać narzeczonym 16 letniego dziewczęcia polskiego, z „dobrej rodziny", panny Zofii Chłopickiej i tylko śmierć nagła, gdy jadąc do niej przejeżdżał Ostrą Bramę (15 marca 1829 r.), potworności powyższej spełnić się nie dała.

„Narzeczona" ciężką życia pokutą zapłaciła zbrodniczą lekkomyślność młodości. Odepchnięta początkowo wzgardą publiczną od polskiego społeczeństwa, umiała się doń wkupić napowrót życiem pełnem poświęcenia i zasług obywatelskich.

Po nagłej śmierci Bajkowa wydano jego eks narzeczoną za sędziwego, ale radcę stanu Desztrunga... I już jako Desztrungowa poznała ona swego zbawcę, który ją duchowo odrodził—Napoleona Klimańskiego.

Szła teraz po drodze miłości i ofiar. Nie mogąc uzyskać rozwodu towarzyszyła przeto Klimańskiemu na wygnanie w głąb cesarstwa, a po śmierci pana radcy stanu połączyła się węzłem małżeńskim ze swoim dobroczyńcą, który dojrzawszy w niej serce wierne i mocne wbrew opinii ręce swoje zbawcze do niej wyciągnął. Z początku w majątku mężowskim, a po jego śmierci, jako nauczycielka w Warszawie (miała już wówczas lat 70) oddała się pracy społecznej i literaturze, w której pod pseudonymem „Zofii z Brzozówki" zyskała niemałe powodzenie. Umierając w r. 1870 otoczona była czcią powszechną.

Ale fakt tego rodzaju „możliwości" pozostał, rzucając pełne wstydu i grozy pytanie: w jaki sposób stać się mogło ohydne narzeczeństwo z Bajkowem?

Stało się zaś w sposób zupełnie prosty, nic z nastrojami i charakterem epoki nie mający wspólnego. Był to epizod z wędrówki „od rzemyka do trzewika". W ten a nie inny sposób poczynali Podbielscy zdobywać przystawkę „von", a Radolińscy stawać się von Radolinami... U dziada i prababki była „niewinna" słabostka do szlif, gwiazd i szambelanii pruskich, więc wprowadzano córki i synów na drogę drobnych ustępstw i kompromisów, które czasem prowadziły tylko do dzikich związków małżeńskich, a czasem w potomstwie, biegnąc po usianej gwiazdami i kluczami równi pochyłej, kończyły się w niemiecko-pruskich rubrykach almanachu gotajskiego, lub wogóle w rubrycelach ludności „rdzennie germańskiej".

Zofia Chłopicka nie była „dziewczęciem samotnem"; otaczała ją rodzina i tu węzeł tej dzikiej prawie nieprawdopodobnej zagadki.

„Ty nie wiesz—pisała o sobie w jednej ze swych powieści już jako Klimańska — jak młodość moja przeszła marnie... Zawieźli mnie do miasta i oddali w opiekę światowej ciotce. Ty nie wiesz, co to jest światowa ciotka? próżna, płocha i wdowa po gubernatorze, kochała mnie tak silnie, że chciała wydać zamąż, najmniej za generała!.. Bale, obiady i pikniki były mojem życiem, serce gdzieś ugrzęzło pod nawałem zasad zupełnie obcych chińskich, czy mongolskich—nie wiem.. Między mną a przyszłością otworzyła się przepaść... Tańcowałam nad nią, k i e d y t u ż o b o k p ł y n ę ł y ł z y..." Świat modny—pisze dalej—„faktorował zwolennikom bałwochwalstwa..." A kiedy—„kapłan groził z ambony, kiedy wołał o skruchę, kiedy wzywał Sodomę i Gomorę, świat modny obsypywał go żarcikami i głosił, że waryat..."

„C'e s t b e a u małej szlachcianeczce być generałową"

.. pisał Mickiewicz...

Stare pragnienie, coraz rzadsze, jeszcze atoli nie zmarłe... Może w inne szatki się przyobrało, innymi może ścieżkami chodzi, ale [illegible]

Żyje i broździ.

A przykładów nie brak.

Wszak o wizycie notablów polskich u cesarza Wilhelma II najświeższe kroniki „burgu" poznańskiego piszą.. Wszak polskie „hoch!" na cześć „poskromiciela" wywłaszczonych tak niedawno jeszcze stamtąd ku nam biegło...

Wszak tamtejsza magnaterya dla celów narodowych kieszenie ma szczelnie zamknięte... A wielki polski pan 70 tysiącami morgów ziemi polskiej władający całą administracyę i całą służbę ma niemiecką.

E x e a d e m o f f i c i n a!...

Niejeden pruski von Baikoff panienkę z „polskiego zamku" na przyjęciach berlińskich w uścisku tanecznym trzyma, podczas gdy nad Wartą „płyną polskie łzy..." Niejedna błyszcząca potworność i w innych dzielnicach jeszcze dziś i ze zdrowej logiki i z sumienia narodowego bezczelnie się natrząsa...

Z tej racyi pamiętniki Bajkowa oprócz wartości historycznej, posiadają nadto pewne cechy z współczesną aktualnością—wspólne...

Edward Paszkowski

rb. dla powiatowych oprócz dodatków na mieszkanie i rozjazdy. Na urządzenia izolazyjne przy laboratoryach weterynaryjnych asygnowano zamiast 1,100 rb — 2 400 rb., przyczem powstała dyskusya nad wnioskiem, aby udzielić zapomóg dla wszystkich ziemstw powiatowych na wynajęcie lokalów izolacyjnych. Po dłuższych debatach postanowiono asygnować na ten cel po 50 rb. dla każdego ziemstwa powiatowego.

Kijowskiemu laboratoryum weterynaryjno-bakteryologicznemu przyznano zapomogę w sumie 3,000 rb. Kredyt na utrzymanie czasowego personelu weterynaryjnego, t. j. lekarzy i studentów weterynaryi powoływanych podczas wybuchu epizootyi na wniosek komisyi finansowej z 6,000 rb. zredukowano do połowy.

Natomiast na wniosek bar. Meyendorfa asygnowano 3,000 rb. na utrzymanie dodatkowego lekarza weterynaryi, który obowiązany będzie wyjeżdżać do miejsc ogarniętych epizootyami.

W rezultacie całkowity preliminarz wydziału weterynaryjnego przyjęty został w sumie 87,000 rb.

W związku z preliminarzem wydatów na weterynaryę rozpatrzono referat zarządu gubernialnego o założeniu ziemskiego laboratoryum weterynaryjno-bakteryologicznego.

Od r. 1900 istnieje w Kijowie okręgowe laboratoryum bakteryologiczne, z którego usług korzystają oprócz gub. kijowskiej, również gubernie podolska, wołyńska i czernihowska. Z chwilą wprowadzenia reformy ziemskiej, działalność ziemstw w dziedzinie weterynaryi stała się bardziej intensywną i wkrótce we wszystkich wymienionych guberniach wyłoniła się konieczność posiadania własnych laboratoryów. Gubernie chernihowska i podolska posiadają już właśnie laboratorya, w wołyńskiej zaś odpowiedni projekt został już złożony zgromadzeniu gubernialnemu.

Biorąc pod uwagę, iż kijowskie laboratoryum okręgowe nie jest w stanie zaspokajać stale wzrastających potrzeb, nie mogąc wytwarzać niezbędnej ilości wszelkiego rodzaju surowic, jakie obecnie są stosowane, wskutek czego ziemstwo zmuszone jest do sprowadzania preparatów od firm zagranicznych, które częstokroć dostarczają je w bardzo lichym gatunku — zarząd ziemski wystąpił z projektem założenia ziemskiego laboratoryum weterynaryjno-bakteryologicznego w Kijowie.

Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę, przyczem wszyscy mówcy jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością założenia laboratoryum.

D-r W. Trytszel zakomunikował zebranym, iż będąc przedstawicielem ziemstwa w zarządzie kijowskiego instytutu bakteryologicznego, miał sposobność słyszeć kilkakrotnie opinie o możliwości przekazania instytutu kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu. Nie przesądzając przeto samej kwestyi (ponieważ opinie te wypowiadane były prywatnie), należałoby jednak uprzednio porozumieć się co do niej z radą instytutu.

Zgromadzenie wypowiada się za koniecznością założenia w najbliższej przyszłości instytutu weterynaryjno-bakteryologicznego w Kijowie, przyczem niezbędne w tym celu fundusze w sumie 71,920 rb. postanawia uzyskać w drodze zaciągnięcia pożyczki z kapitału ubezpieczeniowego, lub, gdyby się to okazało niemożliwe — z kasy kredytu dla miast i ziemstw. Uchwalono również prosić zarząd ziemski o przeprowadzenie w ciągu 2 miesięcy rokowań z zarządem kijowskiego instytutu bakteryologicznego, w kwestyi przekazania go ziemstwu gubernialnemu; w razie pomyślnego wyniku rokowań laboratoryum weterynaryjne zostanie założone przy instytucie. Upoważniono również zarząd do rozpoczęcia starań o jednorazową zapomogę od departamentu rolnictwa w sumie 30,000 rb. na budowę laboratoryum i stałe subsydyum roczne w sumie 2,000 rb. na jego utrzymanie, a także o pożyczkę bezprocentową w sumie 25,000 rb. od zarządu weterynaryjnego.

W dalszym ciągu zgromadzenie asygnowało szereg zapomóg dla towarzystw rolniczych i naukowych. Kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu przyznano 5 000 rb., zapomogę dla humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rolniczego, wbrew opinii zarządu zredukowano na wniosek komisyi agronomicznej i finansowej z 2,000 rb. do 1,000 rb. Kijowskie Towarzystwo agronomiczne otrzymało 1,100 rb., kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody 2,100 rb, kijowskie centralne Towarzystwo pszczelarskie—500 rb., kijowskie Towarzystwo popierania przemysłu ludowego — 1,000 rb., wszechrosyjskie Stowarzyszenie cukrowników— na urządzenie i utrzymanie stacyi doświadczalnej w Mironówce—13,000 rb., kursy rolnicze kijowskiego Towarzystwa rolniczego—3,000 rb, oraz kijowskie Towarzystwo ornitologiczne imienia K. Kesiera—300 rb.

Dłuższa dyskusya wywiązała się z powodu wniosku zarządu o przystąpieniu ziemstwa do południowo-zachodniego oddziału rosyjskiej izby eksportowej, oraz do kijowskiego komitetu okręgowego utworzonego w celu rewizyi traktatu handlowego z Niemcami.

W sprawie tej zabrał głos p. Kistiakowskij, który starał się udowodnić, iż niemcy bardziej dbają o rozwój swego handlu wywozowego i zdobywanie rynków zbytu od mieszkańców państwa rosyjskiego, a przytem dla osiągnięcia swych własnych celów nie liczą się absolutnie z niczem. Jako dowód mówca przytoczył zamykanie granicy dla dowozu mięsa rosyjskiego, co nader dotkliwie odbija się na rozwoju hodowli w Rosyi, a zwłaszcza w naszym kraju i Królestwie Polskiem.

Opierajac się na danych Warszawskiego Centralnego Towarzystwa rolniczego, p. Kistiakowskij dowodził, iż od czasu zamknięcia granicy niemieckiej ilość bydła w Królestwie zmniejszyła się blisko o 20 proc.

Niemcy, zdaniem mówcy, biorą w rachubę każdy najdrobniejszy czynnik, każdą sposobność, mogącą wpłynąć na podniesienie ceny produktu lub rozszerzenie zbytu, u nas zaś nikt się tem nie interesuje i w rezultacie najżywotniejsze dla rolników kwestye rozstrzygają albo stojący zdala od życia praktycznego uczeni, lub urzędnicy.

W rezultacie długiego przemówienia p. Kistiakowskij proponuje, aby zamiast składki członkowskiej w ilości 500 rb. asygnować komitetowi rewizyjnemu 1,500 rb., oraz, aby wszyscy członkowie zgromadzenia ziemskiego weszli do składu komitetu.

Prezes zarządu p. Sukowkin wyjaśnia, iż zgodnie z ustawą komitetu, ziemstwo może mieć w nim tylko 3 przedstawicieli.

Radny M. Wilczyński zwraca uwagę, iż udział w komitecie całego zgromadzenia gubernialnego w liczbie 108 osób, bynajmniej nie wpłynąłby na owocność prac komitetu. Mówca proponuje ze swej strony obrać komisyę, któraby pracowała wespół z komitetem, uwzględniając w pierwszym rzędzie potrzeby rolnictwa.

P. A. Rzepeckij wypowiada się za asygnowaniem zamiast 50-rublowej składki członkowskiej pobieranej przez izbę eksportową— 200 rb, z tem, aby zamiast 2 weszło do izby 4 przedstawicieli ziemstwa.

Radny A. Czerwiński popiera wniosek o wyasygnowaniu dla komitetu rewizyjnego 1500 rb. zamiast 500 rb., z tem zastrzeżeniem, aby suma ta oddana została do rozporządzenia przedstawicieli ziemstwa w komitecie, których zadaniem będzie obrona interesów rolnictwa.

W rezultacie zgromadzenie asygnuje 200 rb. dla izby eksportowej i 1500 rb. komitetowi do spraw rewizyi traktatu.

Spokojny przebieg wczorajszego posiedzenia zakłóciła jak grom z jasnego nieba... mogiła poety—i to w chwili gdy sprawujący misterye przy stole prezydyalnym najmniej się tego spodziewali.

Szło o udzielenie kilku tysięcy rubli na umocnienie piasków i jarów. Pozycya zdawałoby się zupełnie zwykła w budżecie ziemskim i na pierwszy rzut oka nie kryjąca w sobie żadnych niespodzianek.

Jeżeli jednak przypomnimy sobie, iż Taras Szewczenko był poetą ukraińskim, że prochy jego spoczywają w pociętej jarami ziemi powiatu kaniowskiego, wówczas zrozumiemy łatwo konsternacyę, wywołaną wnioskiem p. Kistiakowskiego o asygnowaniu 1,000 rb. na umocnienie pagórka kryjącego w sobie zwłoki poety.

P. Sukowkin i prezes komisyi agronomicznej p. Jakowlew starają się dowieść, iż na umocnienie tego właśnie jaru nie można dać pieniędzy, ponieważ nie został opracowany kosztorys robót, ziemstwo powiatowe nie asygnowało ze swej strony funduszu i t. p.

P. Grygorowicz-Barskij uważa, iż o ile jar ten wymaga umocnienia, to oczywiście należy go umocnić i to nie dla jakichś tam innych powodów, a jedynie dla tego, że jest to jar, wymagający umocnienia. Jeżeli zaś przy tej okazyi wyjdzie to na pożytek mogile Szewczenki, to okoliczność ta nie zmienia w niczem postaci rzeczy.

Zgromadzenie większością głosów asygnuje 1,000 rb. na „umocnienie jaru", o którym mówił radny Kistiakowskij.

Dzisiejsze posiedzenie wyznaczone zostało na godz. 11 rano.

Nad grobem ś. p. doktora Józefa Garlińskiego.

W dniu wczorajszym zostały odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku doczesne szczątki zmarłego po długich a ciężkich cierpieniach czcigodnego człowieka i znanego lekarza ś. p. Józefa Garlińskiego.

Wśród wielu innych zebranych tu krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych nieboszczyka, którzy się zgromadzili, aby oddać Mu ostatnią posługę, otoczyliśmy grób Twój i my wszyscy długoletni współpracownicy Twoi.

Śmierć Twoja chyba że nie była dla wielu z nas niespodzianką. Już ostatniemi czasy sterany ciągłą chorobą prawie że usunąłeś się od świata i zawodu lekarskiego, żyjąc już więcej dla rodziny i swoich najbliższych. Stanęliśmy więc przed Tobą nie pod wpływem piorunującej wiadomości o śmierci młodzieńca rokującego li tylko piękne nadzieje, ale otoczyliśmy grób zacnego człowieka, który już oddał niemało posług ludziom i społeczeństwu. A więc i uczucie nasze w tej chwili nie jest uczuciem rozpaczy podsycanem chwilowo tragizmem nieoczekiwanej śmierci lub zawiedzionych nadziei; jest ono daleko spokojniejsze, ale zarazem głębsze i trwalsze, to istnieje w wielu z nas oddawna, a dziś tylko pod wpływem takiej drogiej dla nas straty krystalizuje się wyraźniej i przybiera tę postać, w jakiej ma w nas pozostać nazawsze. A jest to uczucie wysokiego uznania i głębokiej wdzięczności, jakie żywić będziemy dla Ciebie w sercach naszych.

Nie sposób mi w tej chwili i w krótkich zarysach oceniać Twoje szlachetne czyny i zasługi, jako zacnego człowieka i lekarza. Pod tym względem byłeś człowiekiem wielkiego serca i szerokich poglądów na zadanie swojego zawodu lekarskiego, oraz obowiązków Twoich jako polaka i obywatela kraju rodzinnego.

W kwestyach zawodu i umiłowanej przez Ciebie fizyoterapii kroczyłeś zawsze w pierwszych szeregach tej nowej dziedziny wiedzy lekarskiej, doprowadzając ją do wysokiego stopnia udoskonalenia i dokładając wszelkich sił swojego rozsądku i doświadczenia, aby założony przez Ciebie Instytut Fizyatryczny, w którym przez dziesięć lat pracowaliśmy z Tobą wspólnie, został urządzony kompletnie i zaopatrzony we wszystko, na co tylko wskazało Ci osobiste doświadczenie z szeregu lat poprzednich.

Wykształcony specyalnie miałeś obok tego serce wrażliwe na wszystkie ogólno-ludzkie sprawy, jako też na sprawy całego naszego społeczeństwa. Byłeś ku temuż człowiekiem szczerych przekonań, które wypowiadałeś głośno i szczerze, idąc prosto przed siebie.

Nie nam oceniać Twoje zasługi obywatelskie, chociaż, może najbliżej Cię znając wiemy, że poczucie obowiązków ogólno-społecznych było u Ciebie zjawiskiem żywiołowem, snującem swój wątek z Twej jaźni, jako naturalne uczucie miłości do wszystkiego, co podniosłe i szlachetne...

Ożywiony najlepszemi chęciami, w ostatnich lat kilka już z wyraźnie nadszarpniętem zdrowiem, przeniosłeś swoją wiedzę i doświadczenie na niwę pracy wyłącznie obywatelskiej, lecz tu właśnie śmierć nieubłagana nie dała nam dłużej zatrzymać Cię przy życiu i owocnej działalności, kiedy z ducha swego mogłeś snuć zdrowe ziarna dla swoich i dla kraju całego.

Żegnamy więc Cię ze szczerym żalem w sercu; z bólem wielkim ślemy Ci ostatni nasz hołd i zapewnić Cię możemy, że wśród nas pamięć o Tobie nigdy nie zaginie.

Czuję, że wyrazy moje nie oddają dobrze uczuć, jakie mi serce przejmują, ale wiem, że mi tego za złe nie weźmiesz. Żyłeś zawsze skromnością i prostotą, więc wybacz i mnie te nieudolne i proste słowa.

Żegnaj nam umiłowany kierowniku, kochany kolego i zacny przyjacielu!..

Duchowi Twemu cześć i pokłon głęboki!...

D r Jan Werbski.

— — — — — — — — — —

Ś. p. dr. Józef Garliński ujrzał światło dzienne we wsi Pikowcu na Ukrainie, w roku 1855.

Szkołę średnią ukończył w Żytomierzu, studya medyczne odbył na uniwersytecie kijowskim, skąd w r. 1880 wyszedł ze stopniem lekarza.

Wnet po ukończeniu uniwersytetu ś. p. Garliński został powołany na stanowisko lekarza miejskiego w Wierchniednieprowsku, gub. ekaterynosławskiej.

W roku 1883 został lekarzem kolejowym na drodze żelaznej Ekateryneńskiej, a po upływie roku powołano dr. Garlińskiego na stanowisko lekarza naczelnego tejże kolei.

Na tem ostatniem stanowisku ś. p. dr. Garliński zużytkował najlepsze i młode swe siły, pracując z zaparciem siebie dla młodszej braci kolejowej, zakładając dla niej wzorowy szpital i niosąc pomoc zawsze tam, dokąd go wzywały obowiązki powołania. Jednocześnie zmarły lekarz, dążąc z postępem czasu i rozwijających się wymagań sanitarnych, zbudował pierwszy w państwie rosyjskiem wagon sanitarny, który został nagrodzony odznaczeniem na wystawie w Petersburgu.

Opuszczając po 8-miu latach stanowisko lekarza naczelnego z powodu przeszkód, czynionych mu przez zarząd kolei, nie pozwalający rozszerzać działalności lekarskiej, dr. Garliński był żegnany z żalem i licznymi dowodami uznania.

Powróciwszy w strony rodzinne, dr. Garliński osiadł w Żytomierzu i poświęcił się studyowaniu fizyoterapii i tam otworzył specyalny zakład leczniczy, który zwinął i w r. 1901 przeniósł się do Kijowa. Tu zbudował zakład fizykalnych metod leczenia, którym do ostatnich niemal chwil kierował.

W ciągu ostatnich lat paru, od chwili wprowadzenia reformy ziemskiej na Rusi, dr. Garliński piastował mandat radnego gubernialnego od pow. berdyczowskiego.

Ś. p. d r Garliński był członkiem niemal wszystkich miejscowych instytucyi społecznych i naukowych i z zamiłowaniem oddawał się pracy na arenie publicznej.

Jako polak czuł gorąco każdą niedolę zbiorowego naszego istnienia, jako obywatel prawy wszędzie budził swem postępowaniem szacunek i uznanie.

Niech mu ziemia lekkką będzie!

Powaby Kijowa.

Cudowne to jest miasto ten Kijów!

— „Pełen prześlicznych willi, ogrodów i pałaców jest Bulwar kijowski..."

— „Kościół św. Aleksandra stoi na górze. Aby się dostać doń, wypada wstępować po czterech tarasach, połączonych potrójnymi schodami."

Tak opisuje niejaki p. Korycki powaby naszego miasta w miesięczniku redagowanym przez rektora jednego z galicyjskich zakładów naukowych.

Trochę się nie udał autorowi Padół—„dzielnica to ubogich straganiarzy i pijaków."

Zato życie polskie w Kijowie w opisie autora zaimponować może każdemu mieszkańcowi naszego miasta.

Wprawdzie na 600,000 mieszkańców ma nas tu być „tylko 100,000", tem niemniej! „Ogniwo" ma własny gmach o 15 salonach i własny teatr..."

To istnienie teatru, stanowiącego „własność Ogniwa", nie stoi wcale na przeszkodzie istnieniu „drugiego również polskiego teatru."

Nie gorszy jest i stan prasy polskiej.

Stwierdziwszy istnienie Dziennika, „dwóch pism katolickich", autor robi bardzo interesujące dla nas wszystkich odkrycie, że mamy tu „polskie pismo humorystyczne" zawdzięczające swe powodzenie niezrównanemu humorowi, pełnym dowcipu artykułom Czarnego Jegomościa".

Prawdziwa to szkoda, że autor przed wdrapaniem się na górę, gdzie stoi kościół św. Aleksandra, nie przepłynął Dniepru. Urozmaiciłoby mu to jeszcze bardziej drogę przez cztery tarasy, a jednocześnie może nieco ochłodziłoby podniecona wyobraźnię.

Uniknąłby w ten sposób stosunków z redakcyą owego „pisma humorystycznego", gdzie zapewne czerpał swe informacye—o Kijowie.

Eler.

Ala Rosé-Drewnowska.

Z chwili.

Bywają chwile, w których w duszy nagle
Budzi się morze bólów i tęsknoty,
A po niem, ciche rozpuściwszy żagle,
Śliżga się wiary jakiejś promień złoty.
Przecie, choć nieba marzy się łaskawsze,
Choć promień—lepszej przyszłości wróżbita—
Sen nieprześniony obiecuje zawsze—
Wyraźniej, zda się, dno okrętu zgrzyta.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Waleryana.

Jutro 16 (29) Euzebiusza B. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 03.
Zachód słońca o godz 4 m. 0.
Długość dnia godz 7 m. 49

Kalendarzyk historyczny.

28 grudnia, n. st.

Roku 1572. Umiera kanclerz Szymon Szydłowiecki.

— **Konfiskata „Dziennika".** Wczoraj o godzinie 11 w południe do Administracyi naszego pisma zjawiła się policya i na mocy rozporządzenia „Tymczasowego komitetu do spraw prasowych" skonfiskowała kilkadziesiąt egzemplarzy № 330.

Pewną liczbę egzemplarzy tegoż numeru odebrano posłańcom na ulicach oraz właścicielom kiosków.

Powodem konfiskaty ma być, podobno, wiersz Remigiusza Kwiatkowskiego: Ostatnia noc nad Elsterą.

Jednocześnie Komitet postanowił wytoczyć naszemu pismu proces z art. 129 (pp. 1 i 6 y).

Punkty te przewidują.

„rozpowszechnienie utworów, zachęcających do buntu lub zdrady (p. 1) oraz

utworów, budzących wrogie uczucia pomiędzy poszczególnemi częściami lub klassami ludności, stanami lub robotnikami i pracodawcami (p. 6)".

Treść inkryminowanego wiersza jest czytelnikom naszym znana; o ile odpowiada ona brzmieniu artykułu powyższego, oraz czy sama konfiskata była uzasadniona, zadecyduje zgodnie z brzmieniem art. 1213^{14} miejscowa izba sądowa.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż dnia 16 grudnia, to jest w poniedziałek, o godzinie 11-ej rano odbędzie się posiedzenie komitetu ochronek, posiedzenie zaś pań kuratorek odbędzie się dn. 17 grudnia to jest we wtorek o godz. 11-ej rano i tegoż samego dnia odbędzie się posiedzenie zarządu o godz. 8-ej wieczorem.

— **Z T-wa rz.-katolickiego szpitala w Kijowie.** W poniedziałek d. 16 b. m. o godz. 8 wieczorem ma się odbyć w „Ogniwie" zebranie ogólne T-wa, na które zarząd zaprasza za naszem pośrednictwem członków T-wa oraz osoby interesujące się sprawą szpitala. Porządek dzienny zebrania następujący: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu z roku zeszłego i planu działalności zarządu w roku bieżącym. 4) Uchwalenie sposobu przechowywania i użytkowania kapitału zasobowego. 5) Zezwolenie na zastawienie nieruchomości T-wa w instytucyach kredytowych. 6) Wybór członków honorowych. 7) Wybór 5 członków zarządu z powodu wystąpienia wylosowanych pp. P. Chojnowskiego, I. Kühmayera, S. Trzebińskiego, H Wilczyńskiego i zrezygnowania p. S. Kopernickiego. 8) Wybór 2 kandydatów do zarządu. 9) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 kandydatów. 10) Zmiana terminu roku sprawozdawczego na d. 1-go stycznia. 11) Sprawy bieżące. Uwaga: Osoby, które nie wniosły dotychczas składki członkowskiej za rok 1913/14, mogą uiścić się z takowej przy wejściu do sali obrad. Roczna składka wynosi 5 rb, jednorazowa — 120 rb.

Zarząd T-wa powiadamia także, iż sprawozdania z roku ubiegłego zostały przez pocztę rozesłane wszystkim członkom T-wa. Jeśliby kto zauważył błędnie podane imię lub nazwisko, lub też jakieś inne niedokładności w sprawozdaniu drukowanem, zarząd uprasza o łaskawe powiadomienie pod adresem biura zarządu przy ul. Stołypina № 33. Jednocześnie zarząd zaznacza, że w sprawozdaniu załączone zostały do sum dochodowych takie tylko ofiary i składki członkowskie, które wpłynęły do kasy T-wa przed zamknięciem rachunków roku sprawozdawczego, t. j. do 1 października r. b; wkłady późniejsze, otrzymane po tym terminie, będą wydrukowane w sprawozdaniu z r. 1913/14.

— **Z Koła Kobiet.** Zarząd Koła Kobiet zawiadamia, że za przykładem lat ubiegłych firma księgarska L. Idzikowski (Kreszczatyk wprost Proreznej) ofiarowała łaskawie na rzecz instytucyi Koła Kobiet w dniu 17 grudnia odsetki od całodziennego obrotu.

Kto więc w tym dniu zechce nabyć w księgarni L. Idzikowski książki i nuty—przysporzy korzyści instytucyom Koła, nie ponosząc żadnej ofiary.

Również p. Feliks Zieliński, właściciel sklepu spożywczego (róg placu Siennego i ul. Rajtarskiej) ofiarował łaskawie na rzecz przytułku dziennego Koła Kobiet pewien procent od całkowitej sprzedaży w dniu 18 grudnia.

— Przewodnicząca sekcyi miejskiej Koła Kobiet Polek za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym osobom i firmom za łaskawe ofiarowane przedmioty i materyały na rzecz przytułku dla najmniejszych dzieci: Pp. Herszemu, Hinko, Szwarcmanowi, Niwińskiemu, Zinkiewiczowi, Drzewieckiemu, Jewdokimowowi, Zielińskiemu, Klibanowowi, Pobieda i Sznellowi, oraz firmom Jurotat, Żyrardów, Ćmielów.

— Dziś sekcya pedagogiczna Koła Kobiet urządza wycieczkę do muzeum instytutu handlowego. Punkt zborny w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi punktualnie o godz. 11 i pół rano.

— **Szkoła przemysłowo-artystyczna.** Powrócił do Kijowa adw. przys. M. Jaroszewskij, delegowany przez radę miejską do Petersburga dla „zbadania gruntu" i nastroju władz centralnych względem projektu założenia w Kijowie szkoły sztuki stosowanej na wzór moskiewskiej szkoły Strogonowskiej.

Według słów p. Jaroszewskiego projekt założenia szkoły przyjęty został w ministerstwie przemysłu i handlu przychylnie, przyczem wyrażono życzenie, aby nowa uczelnia stała się ogniskiem i rozsadnikiem sztuki nie tylko dla miasta Kijowa lecz i dla całego kraju. Dlatego też pożądane byłoby, aby do inicyatywy miasta w tem przedsięwzięciu przyłączyły się również ziemstwa naszego kraju.

Delegatowi miasta oświadczono jednocześnie, iż miasto powinno wszcząć odpowiednie starania w drodze urzędowej, ministerstwo zaś niezwłocznie złoży Dumie Państwowej projekt prawa o asygnowaniu funduszów na założenie szkoły.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Do uznania rady kijowskiego T-wa rolniczego złożony został przez agronoma p. A. Popławskiego referat w sprawie otwarcia przy T-wie wydziału hodowców nasion. Celem tego wydziału—ma być zrzeszenie hodowców nasion z gub południowo-zachodnich w celu uprawy ulepszonych gatunków nasiennych i zbytu takowych na zasadach kooperacyjnych. Według przewidywań konsumentami tych nasion mają być przeważnie drobne gospodarstwa włościańskie.

Rada T-wa po rozważeniu referatu p. Popławskiego zasadniczo zgodziła się na otwarcie wspomnianego wydziału przy T-wie, polecając zarazem referentowi opracowanie projektu statutu i plan zorganizowania tego wydziału.

— **Zmiana warunków.** Bawiący obecnie w Petersburgu radny W. Jozefi zawiadomił wczoraj telegraficznie prezydenta miasta, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na zmianę w myśl starań rady miejskiej warunków, na jakich udzielone zostało pozwolenie na zaciągnięcie ostatniej 6-milionowej pożyczki obligacyjnej miasta Kijowa.

— **Komitet przeciwżydowski.** Niedawno powstały „komitet obrony ludu przed żydowską przemocą" nadesłał na ręce prezydenta miasta Djakowa odezwę z prośbą o poparcie i współdziałanie.

Odezwa komitetu między innemi głosi co następuje:

„Proces Bejlisa jeszcze raz pokazał chrześcijanom, jaką się stanowi zrzeszone żydowstwo i jaką szkodę może ono przynieść narodowi, wśród którego krok za krokiem zdobywa wciąż nowe pozycye, wypierając z nich chrześcijan".

Komitet rozpoczął swą działalność od obmyślenia sposobów walki z kapitałem żydowskim i ochrony młodzieży od deprawujących wpływów żydowskich; zamierza on również ogłaszać nazwiska osób, które nabywają dla żydów majątki na swoje imię.

Walkę z żydami komitet zaleca prowadzić zapomocą bojkotowania handlu, banków oraz wszelkiego rodzaju pośrednictwa żydowskiego.

— **Z rosyjskiego towarzystwa ochrony zdrowia.** Wczoraj w domu naczelnika kraju T. Trepowa odbyło się posiedzenie kijowskiej filii Towarzystwa ochrony zdrowia. W posiedzeniu oprócz gen.-gubernatora T. Trepowa wzięli udział wicegubernator kijowski B. Kaszkarew, Burczak, prof. Cytowicz, lekarz ziemski Gowsiejew, inspektor lekarski Ornatskij, profesorowie Lindeman, Orłow, Obrazcow i t. d.

Na wstępie prof. Lindeman wygłosił referat p. t. „Wodowstręt i środki walki z nim w kraju Poł.-Zach.".

Postanowiono wzmiankowany referat wydrukować i rozesłać go ziemstwom i miastom do wydania o nim opinii

Następnie d-r Skłowskij złożył zgromadzonym sprawozdanie ze stanu towarzystwa walki ze śmiertelnością wśród dzieci. Ze sprawozdania widać, że towarzystwo posiada dwie stacye „kropli mleka", które w r. 1912 rozdały niezamożnym matkom 215,000 butelek mleka.

Wreszcie sprawozdawca zakomunikował zebranym o złożonej Towarzystwu przez p. G. Tarnowską ofierze w wysokości 100,000 rb. z których 40,000 przeznaczone zostały na budowę własnego gmachu i 60,000 na jego utrzymanie. Miasto zaś ze swej strony ofiarowało Towarzystwu plac przy ul. W.-Wasylkowskiej.

W końcu dokonano wyborów do nowego zarządu filii kijowskiej Towarzystwa ochrony zdrowia, do którego weszli: prezes kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkin, prezydent miasta Djakow, d-r Lubinskij i inni.

— **Zawieje śnieżne.** Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano wiadomość o znacznych zawiejach śnieżnych w rejonie kolei Południowych. Spóźniły się niektóre pociągi a w ich liczbie na 3 godziny pociąg komunikacyi bezpośredniej Rostów—Warszawa.

W pobliżu Korosteniu wskutek silnej zawiei śnieżnej stanęły w polu dwa pociągi towarowe № 802 i 817.

OSOBISTE.

— Przyjechał na gościnne występy do naszego miasta znakomity artysta Teatrów Rządowych w Warszawie p. Józef Śliwicki.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w hotelu „Continental" naczelnik głównego zarządu więzień P. Gran.

— KARA PRASOWA. Kijowski komitet do spraw prasowych złożył wniosek o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej w myśl punktu 3 artykułu 1034 redaktora gaz. „Kij. Myśl" I. Tarnawskiego za wydrukowanie w numerze 341 pisma telegramów z Petersburga, zawierających opinie adwokatów Malantowicza, Murawjewa, Kobiakowa i Teslenki o wykreśleniu adwokata Margolina z listy adwokatów przysięgłych.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator kijowski skazał za noszenie rewolweru bez pozwolenia P. Wawrynowicza na areszt siedmiodniowy.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych 6 osób zostało skazanych na kary pieniężne od 2 — 5 rb.

— KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy z mieszkania A. Pate skradziono odzież i srebro stołowe na sumę 1,500 rb. Nazajutrz rano część kradzionych rzeczy została znaleziona w suterenach w tejże posesyi.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 3 przy ul. Koszarowej pod wpływem zatargu z rodzicami targnęła się na swe życie Anna S. Pogotowie odratowało desperatkę i odwiozło ją do szpitala.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. W lokalu cyrkułu łukjanowieckiego zmarła ze starości J. Koszewaja, którą policya od tygodnia usiłowała napróżno umieścić w jakimkolwiekbądź przytułku.

— CHULIGANI. W pobliżu domu № 102 przy ul. W.-Wasylkowskiej niewykryci chuligani zadali ciężką ranę nożem B. Bobrowskiemu.

— NIEFORTUNNA JAZDA. Na ul. Kudrjawskiej woźnica ciężarowy przejechał robotnika Hordijczuka. Ciężko rannego Pogotowie przewiozło do szpitala.

— ZACZADZENIA. Onegdaj Pogotowie udzieliło pomocy w trzech wypadkach zaczadzenia: w domu № 26 przy ul. Wołoskiej (E. Limentowicz), w domu № 18 przy ul. Wozdwiżenskiej (E Kirdanowa) i w domu № 12 przy ul. M.-Włodzimierskiej (A. Kasjanienko i A. Koczmarukowa).

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 14 (27) grudnia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 2 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—0,6	1,6	4,9
Barometr przy 0° w mm	739,3	737,3	732,3
Stop. wilgotności w proc.	87	93	50
Kier. i szybk. wiatru (w mm)	$ZPłZ_{11}$	$PłdZ_{8}$	$ZPłdZ_{15}$
Chmur. wedł. 10-stopn. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,9	0,2	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	4,6
Najniższa	10,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	2,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—7,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowane w całej Rosyi z wyjątkiem centrum i południowo zachodu. Temperatura wyższa od normalnej na zachodzie i skrajnym południowo zachodzie i w pasie wschodnim.

Pogoda oczekiwana: ciepło na zachodzie, południowo-zachodzie i w dorzeczu górnego biegu Dniepru, niewielkie mrozy w pozostałej Rosyi. Temperatura koło zera, śnieg i wiatr w Kijowie.

Wczoraj w rejonie kolei Poł.-Zachodniej temperatura powietrza nieco się obniżyła; o g 7-ej z rana na st. Równe, Kowel i Radziwiłłów notowano +1; na st. Koziatyn, Berdyczów, Lipowiec, Niemercze, Rybnica—1; na st. Odesa, Biała Cerkiew, Birzula, Chrystynówka, Sarny—3, Bobrinskaja—4 i Gołta—5

Śniegi notowano w Kiwercach, Szepetówce, Zwinogródce, Białej Cerkwi, Korosteniu i Radziwiłłowie. Z Odesy otrzymano wiadomość, iż morze zupełnie jest spokojne. Wiatr dał półn.-zachodni. Maksimum barom. notowano w Birzule—757 i minimum w Kiwercach—725.

Z sądów.

Sprawa polityczna.

Wczoraj kijowski sąd wojenny rozpoznawał sprawę szeregowca batalionu kolejowego J Szyllera, oskarżonego z art 104 now. kod. karnego — o przechowywanie rękopisu w języku polskim, zawierającego wyrażenia uwłaczające władzy Najwyższej.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Bronił oskarżonego adwokat przysięgły M. Bezberodkin.

Sąd skazał Szyllera na 7 tygodniowy areszt o chlebie i wodzie.

Za „dyfamacyę.“

Wczoraj [XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Jużnaja Kopiejka“ B. Skuratowicza, oskarżonego o dyfamacyę przez naczelnika IV wydziału przewozu ładunków pocztowych kolejami, rz. r. st. Moterina, który uczuł się osobiście obrażony treścią zamieszczonych w „Już. Kopiejce“ artykułów p. t. „Zwyczaje pocztowo-telegraficzne“.

Bronił oskarżonego adwokat przysięgły G. Szwarc.

Sąd skazał p. Skuratowicza na 100 rb. grzywny lub 3 tygodnie aresztu.

Intratna posada.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym toczył się proces niejakiego Lachowicza, który zajmował do niedawna skromne stanowisko stróża przy laboratoryum chemicznem zarządu kolei Południowo Zachodnich.

Według brzmienia aktu oskarżenia Lachowicz miał wejść w porozumienie z przedstawicielami firm węglowych i za stosowne wynagrodzenie zamieniał przysyłane z różnych stron do laboratoryum próby węgla kamiennego. W ten sposób zamiast przysyłanego węgla w złym gatunku do analizy otrzymywano węgiel jak najlepszy.

Zarząd kolei Południowo-Zachodnich wytoczył przeciwko oskarżonemu powództwo cywilne w sumie 50 tys rb., które popierał adw przys. Awdiuszenko

Bronił Lachowicza adwokat przysięgły J. Słowski.

Wczoraj w nocy ława przysięgłych wydała wyrok uniewinniający Lachowicza. Powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

„Dzień zaduszny“ — sztuka w 3-ch aktach Hermana Heijermansa. „Jedna chwila“ — obrazek sceniczny w 1 ak. Konstantego Tatarkiewicza. Benefis reżysera p. K. Tatarkiewicza.

Autor „Nadziei“ i „Łańcucha“ Heijermans pragnął zobrazować w „Dniu zadusznym“ tragiczny konflikt, jaki zachodzi pomiędzy chrześcijańskiem pojmowaniem prawd moralnych a wolnomyślną religią uczucia, oraz ścieranie się pomiędzy sobą dwóch prądów w łonie społeczności chrześcijańskiej: formalistycznego, ortodoksalnego poglądu na istotę stosunków ludzkich i szerokiego, owianego duchem miłości Chrystusowej.

Oto proboszcz Nansen, kapłan z powołania, prawdziwy pasterz i sługa ołtarza, miłuje bliźniego więcej, niźli dobro własne i popełnia czyn, z punktu widzenia jego parafian wysoce niemoralny: przyjmuje pod swój dach opuszczoną przez wszystkich położnicę, nie mającą ślubnego męża.

Punkt widzenia parafian ks. Nansena podziela całkowicie jego sąsiad i kolega ks. Bronk, który twierdzi, że ksiądz katolicki przedewszystkiem baczyć winien, by nie narazić na szwank swej dobrej opinii, zaś obecność na plebanii kobiety „upadłej“ jest zgorszeniem dla całej okolicy. Dla ks. Bronka pozór jest więcej wart od istoty czynu.

Konflikt ks. Nansena z ks. Bronkiem i parafianami kończy się porażką szlachetnego kapłana, który, zawieszony w pełnieniu obowiązków swych—opuścić musi probostwo...

To jedna strona dramatu. Druga — to zmaganie się światopoglądu ks. Nansena z pojęciami owej kobiety, mającej nieślubnego męża—Rity... Ks. Nansen pragnie odzyskać zbłąkaną owieczkę, lecz napróżno. Ritę życie urobiło tak, iż nie zna Boga ukrzyżowanego i znać Go nie chce. Wyczerpana chorobą, żyje tylko nadzieją powrotu gdzieś daleko zabłąkanego na morzu męża-marynarza i miłością do swego dziecięcia. Lecz dziecię umiera. Ks. Nansen raz jeszcze upomina oszalałą z bólu matkę, lecz i tym razem napróżno.

Dwa światy — nie rozumiejące się zupełnie...

Heijermans, malując postać ks. Nansena, chciał jednakże dowieść, iż i ten typ kapłana nie jest w gruncie rzeczy wolny od pierwiastków, wybujałych w duszy ks. Bronka. Oto ks. Nansen uważa za właściwe, iż nieślubne dziecię pogrzebane zostało na niepoświęcanej ziemi, odmawia mu nawet krzyża na mogile... Szczegół ten, posiadający duże znaczenie w „Dniu zadusznym“, jest wszakże niepodobieństwem życiowem. Kościół nie odmawia dzieciom nieślubnym ani poświęcanej ziemi, ani krzyża...

Los taki spotkać może tylko zwłoki dzieci nieochrzczonych wcale, ale gorliwy ks Nansen miał czas chyba ochrzcić owe nieślubne dziecię w ciągu dni 12 zmagające się ze śmiercią.

Autor uderzył więc w strunę fałszywą.

Koniec dramatu—to spotkanie się ks. Nansena, opuszczającego plebanię przed tułaczką, z Ritą i jej mężem. Młoda para idzie w świat szeroki, pełna wiary w swe siły i potęgę wolnej od przesądów, nieskrępowanej martwem prawem duszy ludzkiej — i rzuca księdzu Nansenowi harde słowa: księże Nansenie, spotkać się musimy na wspólnej drodze...

Ale jest to nieprawda! Ks. Nansen nie spotka się nigdy z Ritą i jej mężem—ich drogi są zbyt różne.

Tendencya sztuki, jak widzimy, jest wyraźna, lecz brak jej uzasadnienia..

W sztuce Heijermana jest wiele epizodów wysoce dramatycznych i wiele rozmachu twórczego, lecz sporo niepotrzebnego gadulstwa i zbytecznych szczegółów.

W roli ks. Nansena wystąpił benefisant p. K. Tatarkiewicz, utalentowany reżyser naszej sceny i niezmordowany jej pracownik.

P. Tatarkiewicz, jako Nansen w „Dniu zadusznym“, był może cokolwiek za zbyt miękki, za zbyt spokojny, lecz była to postać ujęta z poczuciem artystycznej miary i pietyzmem. Bardzo dobrą Ritą była p. Żbikowska, zdradzająca miejscami niepospolity talent dramatyczny. Poprawnym był p Buszyński w roli ks Bronka i niezłym wcale p Larewicz w roli Von Dalena. P. Kiernicki nie czuł się zupełnie swobodnie, rola Langebiera nie odpowiadała rodzajowi jego talentu...

Obrazek sceniczny pióra benefisanta p K. Tatarkiewicza: „Jedna chwila“, wykazał, iż autor jego posiada spore zacięcie pisarskie, że potrafi ująć akcyę w formy piękna scenicznego. „Jedna chwila“—to dzieje młodego poety, który, sięgając po laury, dowiaduje się ze zdziwieniem, że najkrótsza droga do sławy — to upodlenie i sprzeniewierzenie się ideałom szlachetnym...

W „Jednej chwili“ wyróżniała się gra p. Biskupskiej w roli prezesowej. Bardzo sympatyczną Wiśką była p. Odrzańka i doskonałym Wojciechem p. Bogusławski. Cokolwiek zbyt sentymentalnie wyglądał p. Daczyński w roli Henryka, ale to nie psuło zresztą ogólnego wrażenia.

Publiczność serdecznie witała benefisanta, któremu ofiarowano dużo kwiatów i upominki.

L. R.

Gościnne występy J. Śliwickiego.

Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się pierwszy występ wybitnego artysty i reżysera sceny Warszawskiej J. Śliwickiego w „Dzwonie zatopionym“. Śliwicki w Hauptmanowskiej baśni ukaże się jako mistrz Henryk, którego postać stwarza z nadzwyczajną finezyą nadając jej cudownie bajeczny koloryt a zarazem moc i piękno spiżowego posągu.

We wtorek drugi gościnny występ znakomitego artysty w jednym z najpiękniejszych utworów dramatycznych Juljusza Słowackiego p. t. „Nowa Dejanira“. Śliwicki odegra rolę hrabiego Fantazego.—

W czwartek wystawiona zostanie nowa sztuka historyczna Stanisława Kozłowskiego—„Jeniec Napoleona“—z gościnnym występem znakomitego gościa.

Sprzedaż biletów na występy Józefa Śliwickiego odbywać się będzie dziś w Kasie Teatru w Ogniwie od godz. 11 rano do 2-ej pp. i od godz. 6 ej do końca przedstawienia.—

Drugi koncert symfoniczny.

Drugi sezonowy koncert symfoniczny, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Safonowa, został poświęcony wyłącznie utworom Czajkowskiego. Na czele programu znalazła się symfonia p. tyt. „Manfred“.

Naogół w zakresie muzyki symfonicznej skłonny do wydłużeń—Czajkowski w „Manfredzie“ daje szczególnie silny wyraz temu pierwiastkowi swego talentu twórczego, skutkiem czego nawet te ustępy, w których autor „Patetycznej“ zdaje się już dosięgać dostępnych mu wyżyn tragizmu, znacznie tracą dzięki rozwadniającym je szczegółom drugorzędnym. Ale nawet pierwiastek tragiczny w „Manfredzie“ przypomina raczej Lisztowskie koturny, niźli ową szczerość porywów, którą we wzmiankowanej chociażby „Patetycznej“ z łatwością od naleźć możemy. Powyższe uwagi mogą być odniesione zarówno do części pierwszej utworu, jak i do ostatniej. Co się tyczy części drugiej, to tu wyraźnie daje się odczuć konflikt pomiędzy muzykiem programowym a symfonistą. Rzecz biorąc programowo—chodzi tu o nakreślenie efemerycznej zjawy, o dźwiękowe uzmysłowienie obrazu ukazującej się w tęczy rozpylonego wodospadu wróżki. Ale z punktu widzenia architektoniki muzycznej część tą należy utrzymać w szeroko ujętej formie pieśni. Usiłując pogodzić te dwa żywioły — programowy i ściśle symfoniczny — autor osiąga cel z wyraźną krzywdą pierwszego z nich, — albowiem zamiast wrażenia cudownej, przelotnej wizyi słuchacz doznaje uczucia jakowegoś długiego i żmudnego stawania się oraz niemniej długiego i żmudnego znikania.

Część trzecia zawiera w sobie najmniej zdolnych obudzić uwagę momentów. W części ostatniej, poza reminiscencyami z części pierwszej—znajdujemy kilka silnie zaznaczonych orgiastycznych rytmów i tematów. Treść wprowadzonej tu partyi organów nie wykracza poza często używany przez muzyków szablon stosowania tego ekspiacyjnego dla duszy uwięzłej w grzechach—instrumentu.

Pseudo - klasyczna Mozartiana — to szereg kunsztownie na współczesną instrumentacyę przełożonych uroczych tematów Mozartowskich.

W kwartecie wokalnym (przy towarzyszeniu fortepianu) p. tyt. „Noc“ autor pozostaje wierny swemu ideałowi melancholii i tęsknej zadumy.

Na zakończenie wykonano popularną „Elegię“ (na orkiestrę smyczkową) oraz „Marsz Słowiański“,—raczej w rytmice marszowej utrzymany obraz jakowychś zapasów.

Znany Kijowowi z niejednokrotnych występów pierwszorzędny dyrygent p. Safonow miał jeszcze jedną sposobność do wykazania się z właściwych mu cennych zalet, które krystalizują się zarówno w subtelności szczegółów, jak i w doskonale obmyślanej całości.

W. T. D.

Teatr Sołowcowa.

„Zaklęta królewna“ — sztuka Jerzego Bielajewa. Benefis N. Wasiljewa.

Młody utalentowany autor „Psiszy“ dał rzecz nową, osnutą na tle życia współczesnego ziemiaństwa rosyjskiego i stosunków wsi ze dworem. Widzimy tam wcale dobrze ujęty typ właściciela zrujnowanej posiadłości Astaszewa, pełną dziwactw baronową Schpiegel, zadłużonego ks. Kurbanowa, zdegenerowanych przedstawicieli młodego pokolenia: fizycznie — Ketty Schpiegel i moralnie jej brata Alika... Jest i typowy rosyjski „nadciągający cham“ w postaci nauczyciela wiejskiego Jepaminondowa, który potrafi być dziś rewolucyostą a jutro czarnosecińcem. Na tym tle wyrasta postać z jednej bryły dziewczyny wiejskiej, ekonomskiej córki Wasilisy — jest to prawdziwa „Zaklęta królewna“ z bajki, i jak królewna ta, ginie z ręki ukochanego..

Akcyą, toczącą się wartko, autor nie rozwiązuje, lecz przecina ..

Wystrzał, nie do niej wymierzony, kładzie Wasilisę trupem. Ginie, jak bohaterka, zasłaniając piersią własną... wroga

W Sztuce Bielajewa jest dużo obserwacyi i dużo poezyi.

Wśród wykonawców wyróżniał się benefisant p. Wasiljew, jako Astaszew, nieporównaną Wasilisą była p. Polewicka i doskonałym ks. Kurbanowym utalentowany p. Kuzniecow Pozostali artyści tworzyli zespół wyborowy..

L. R.

Koncert chóru Nauczycieli Czeskich.

Stowarzyszenie śpiewacze Nauczycieli Czeskich zostało założone w r. 1903 przez kompozytora Ferdynanda Vacha. Stowarzyszenie wyłoniło z siebie doborową drużynę, złożoną z 54 członków, którzy w celu ciągłego doskonalenia się zjeżdżają dwa razy na miesiąc z całych Moraw do Presowa, gdzie próby trwają zwykle około dwóch dni. Wyniki tej pracy wkrótce miały się ujawnić, albowiem chór stowarzyszenia, nie poprzestając już na rodzinnych Czechach i Morawach, raz wraz rozszerza teren swych popisów, zdobywając coraz to goretsze uznanie prasy czeskiej, niemieckiej, francuskiej i polskiej.

Do Krakowa goście czescy zawitali w roku 1912 ym. Prasa krakowska powitała ich występ jako wypadek wielkiej doniosłości artystycznej.

Na koncercie dzisiejszym publiczność kijowska usłyszy szereg utworów wokalnych najwybitniejszych kompozytorów czeskich, jako to: Smetany, Dworzaka, Neszvery, Kriiszkowskiego i in. oraz morawskie pieśni ludowe.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na Tow. Dobr. zamiast wizyt i powinszowań świąteczn. i noworocznych: pp. Jadwiga i Tadeusz Ruszczycowie 3 rb. — Inżynier J. Przedziecki 5 rb. — Józefa Suchodolska 1 rb. — Marya Suchodolska 1 rb. — Jan Jakubowski 2 rb. — Michał Węgleński 2 rb. Emma i Stefan Węglińscy 5 rb.— Jadwiga i Jerzy Hilczyńscy 2 rb. — Cezary Chrząszczewski 3 rb. — Wiktor Weldt 1 rb. — D r Jan Werbski 2 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Administracyi „Dzien. Kij.“: p. M. Rożański 3 ruble.

Na głodnych w Galicyi: pp. Stanisław Suski 1 rb. — A. Jastrzębski 1 rb. — Jan Jakubowski 3 rb. — J. A. 1 rb. — Romanowie Krzyszkowscy 2 rb — W. Sz 15 rb. — Romanowa Padlewska (pamięci męża) 25 rb. — Z powodu zakończenia tranzakcyi: pp. Władysław Brzozowski 100 rb. i Zygm. Ziemięcki 100 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. A. Jastrzębski 2 rb. — Norbert Orłoś (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 2 rb. — Inżynier I. Przezdziecki 5 rb. — W. Sz 5 rb. — Zebrane dodatkowo w Równem 20 rb. 50 kop. — Romanowa Padlewska (pamięci męża) 25 rb. — Wł Nicałkiewicz (pamięci rodziców) 5 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie Dobrocz.: pp. A. Jastrzębski 1 rb. 50 kop. — W. Sz. 16 rb. — Cezary Chrząszczewski 2 rb. — Leon Gładkowski 50 kop. — Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Zofia i Stefan Janczewscy 1 rb. 50 kop. — Kazimierzostwo Chojeccy 3 rb.

Na choinkę i ubrankа w przytułku Koła kobiet: pp. Janostwo Czachórscy 2 rb — Zebrane przez panią Szumowską 3 rb 25 kop. — A. Jastrzębski 1 rb. 50 kop. Janka, Wandzia, Zbyś i Józio 5 rb. — M Przezdziecka 3 rb. — Józio Jakubowski 3 rb. — Cezary Chrząszczewski 3 rb. — Za pośrednictwem p A. Czachórskiej: pp. Dyoniza Kendracka 1 rb. — Helena Zgórska 2 rb. — Zofia Fedorczenkowa 1 rb.

Na małe sierotki do uznania panny Ułaszyn p A. Jastrzebski 2 rb.

Na rzecz najbiedniejszego kościoła w kraju, do uznania Redakcyi: p. A. Jastrzębski 2 rb

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Józefa Suchodolska 1 rb. — Marya Suchodolska 1 rb. — Jan Jakubowski 1 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: pp. Jan Jakubowski 3 rb. — Zygmuntostwo Ziemięccy (zamiast wieńca na trumnę ś. p. d-r Józefa Garlińskiego) 10 rb. Kupiec Szulim Dopter 5 rb. — D r Werbski (dla uczczenia pamięci d-ra Józefa Garlińskiego) 23 rb.

Na choinkę do uznania Redakcyi: p Marya Bykowska (pamięci rodziców Karola i Anny Saryusz-Zaleskich) 5 rb.

Na nędzę wyjątkową, przy Tow. Dobrocz.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Zygmuntostwo Sawiccy 3 ruble

Na cele dobroczynne, do uznania p. Józefata Andrzejowskiego: W dzisiejszą rocznicę imienin ś. p. Walerego Kulikowskiego: p. Emma Kulikowska 100 rb.

Na Koło kobiet zamiast bytności na „Herbatce Miniature“ wniesione na ręce Zarządu: pp. Rejchman Izydor 5 rb., Komarnicki Karol 3 rb., hr. Prusyński Bronisław 3 rb., Zebrane przez panią Lasocką 6 rb.

Sprzeniewierzenie.

Wczoraj w jednem z większych biur rejenta S. Szenfelda (Kreszczatyk 36) wykryto ogromne sprzeniewierzenie powierzonych przez klientów pieniędzy Sprawcą sprzeniewierzenia był zarządzający biurem rejenta W. Sdobniew. Pracował on w biurze Szenfelda przez lat 11 i pozyskał był bezwzględne zaufanie swego patrona. Posiadał on nieograniczoną plenipotencyę Szenfelda, na której podstawie miał możność podnoszenia z banku fundu szów, pozostających na rachunku bieżącym Szenfelda. Sdobniew, jak się obecnie okazało, brał stamtąd pieniądze dla swoich osobistych spekulacyi, grał na giełdzie, kupował i sprzedawał rysaki, handlował domami. Trwało to ze 2 lata, a że rachunek bieżący Szenfelda nie wyczerpywał się dotychczas, nadużyć tych nie zauważone.

Dnia 10 grudnia jeden z klientów Szenfelda złożył w biurze sumę 14,000 rb, przeznaczoną na koszty przeprowadzenia jakiejś znacznej tranzakcyi. Sdobniew podjął te pieniądze na swój użytek, a kiedy przyszło do zawarcia owej tranzakcyi i pieniędzy w banku zabrakło, nadużycie wykryło się Po sprawdzeniu rachunków okazało się, że Sdobniew sprzeniewierzył 285 tys. rubli. Wczoraj Szenfeld doniósł o tem władzom sądowym Sdobniew pozostaje na wolnej stopie.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie małoczynne lecz stałe; znaczniejszych obrotów nie było z powodu braku żądań na wywóz i ospałego zapotrzebowania miejscowego; posiadacze towaru również zachowują się powściągliwie w nadziei na zwyżkę cen w najbliższej przyszłości.

W szczególności usposobienie z pszenicą małoczynne, lecz stałe i ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie, pomimo dość słabego zapotrzebowania ze strony młynów; na stacyach kolei Południowo Zachodnich pszenica ozima — 90 — 98 kop, franko stacya Kijów do 1 rb. 3 kop.

Z żytem spokojnie, zapotrzebowanie ospałe; nabywano dla rynków Królestwa i na potrzeby młynów miejscowych; ceny na stacyach kolei Południowo Zachodnich — 70 - 75 kop

Z owsem usposobienie małoczynne, lecz stałe; cena owsa folwarcznego na stacyach kolei Południowo-Zachodnich - 62—72 kop, stacya Kijów przy tranzakcyach za wagony - do 73—75 kop. zależnie od gatunku.

Z jęczmieniem pastewnym na stacyach południowego rejonu dość mocnego, ceny podniosły się o 1 - 2 kop. z powodu zwyżki w portach; za jęczmień pastewny dobrze oczyszczony płacą na stacyach do 68 kop.

W ostatnich dniach nastąpiła zwyżka z kukurydzą nowego urodzaju, którą zaczynają chętnie kupować ze względu na dobry gatunek, płacąc do 64 kop. na stacyach kolei Południowo-Zachodnich; jednocześnie daje się zauważyć, iż transporty kukurydzy skierowywane są nie do portów, lecz głównie do gorzelni położonych bardziej ku północy.

Z prosem usposobienie spokojne, lecz stałe; ceny pozostają na dawnym poziomie — 76 — 78 kop.

Z grechami pozostaje nadal usposobienie słabe; rychlik zielony—65 - 70 kop., „Wikterya“—65 — 85 kop., zależnie od gatunku.

Z siemieniem lnianem, rzepakiem i makiem niebieskim bez zmiany, ceny pozostają na dawnym poziomie.

Z koniczyną utrzymuje się nadal mocne usposobienie.

W portach południowych panuje usposobienie spokojne lecz stałe, zapotrzebowanie na wywóz ospałe, w cenach poważniejszych zmian nie zaszło. W szczególności usposobienie rynku odeskiego spokojne lecz stałe; zapotrzebowania z zagranicy na pszenicę prawie niema; w ciągu tygodnia płacono: za pszenicę ozimą 94 kop.—1 rb. 14 kop., za arnautkę—1 rb. 4 i pół kop.

Z żytem również spokojnie lecz stale, ceny—74 79 kop.

Z jęczmieniem spokojnie, jęczmień pastewny 3', proc. notowano po 76 -77 i pół kop.

Z kukurydzą małoczynnie z powodu braku zapotrzebowania na wywóz, płacono za towar zdatny do ładowania na parostatki—69 - 71 kop.

W Mikołajowie usposobienie rynku małoczynne w cenach żyta i jęczmienia nastąpiła w ciągu tygodnia nieznaczna zwyżka; zawierano tranzakcye na jęczmień po 77 i pół— 79 kop.

Ze sportu.

Gimnastyka w P. T. G.

Ze sprawozdania, opracowanego przez wydział gimnastyczny P. T. G. za listopad r. b. zapożyczamy następujące dane:

Ogółem zapisało się na gimnastykę w miesiącu sprawozdawczym 122 osoby, w tem 39 płci żeńskiej i 83 płci męskiej (W porównaniu z październikiem—o 31 osób więcej).

W liczbie osób płci żeńskiej gimnastykowało się 31 pań i 8 panienek; na drugą pozycyę—męską złożyło się: 6-ciu druhów starszych, 56—młodszych, o uczniów i 12 chłopców.

Ćwiczenia zajęły ogółem 79 godzin (w październiku - 73 godziny), z czego na panie przypadło 12 godzin, na starszych druhów tylko 7 godzin, na młodszych - 13 godzin, na uczniów—13 godzin, na panienki 12 godzin i na chłopców—12 godzin.

Najwyższą frekwencyę przeciętną wykazali druhowie młodsi (najliczniejsi), których na każdej godzinie ćwiczeń bywali przeciętnie po 27 75, podczas gdy druhów starszych 3 7, pań—17 5, uczniów—5,75, panienek 5 i chłopców—7.5.

Miarą pilności ćwiczących są następujące dane procentowe: na każdej lekcyi bywało przeciętnie uczniów 61% ogółu zapisanych, panienek—62%, druhów starszych—61,7, pań—56,5%, chłopców—52% i druhów młodszych—49,6%.

Palma pierwszeństwa w pilności należy się w ubiegłym miesiącu uczniom (którzy jednakże w październiku uczęszczali pilniej na ćwiczenia—w ilości 65,4%). Natomiast pilność panienek z 70% spadła, jak widzimy do 62%. Pilność pań nieco się poprawiła, zarówno jak i druhów młodszych, którzy jednakże pod tym względem stoją jak i w ubiegłym miesiącu na ostatniem miejscu.

Wydział gimnastyczny dokłada wszelkich starań, aby zwiększyć zainteresowanie się ogółu ćwiczeniami gimnastycznemi. Dotychczas stosunkowo niewielu jest ćwiczących się; z każdym dniem jednak liczba ich zwiększa się, co też ze wszechmiar jest pożądane.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i agencyi Petersburskiej.

Nowa grupa polityczna.

Paryż (AP) Odbyło się zebranie przedwstępne 500 senatorów i posłów republikanów, w celu wyjaśnienia sytuacyi. Uznane zostało za konieczne utworzenie niezależnej od istniejących ugrupowań politycznych lewicowej republikańskiej parlamentarnej i poza parlamentarnej federacyi w celu uprawiania polityki obrony kraju, sekularyzacyi szkoły, słusznych systemów podatkowych, postępu społecznego i zgody obywatelskiej. Briand wygłosił obszerną mowę, w której wyłożył zasadnicze zadania federacyi. Mowa Brianda i projekt utworzenia federacyi wywołały jaknajlepsze wrażenie.

Wyczerpanie kredytów.

Paryż (AP). Wobec wyczerpania uchwalonych przez izbę kredytów, minister wojny zwrócił się do komisyi finansowej senatu z naglącą prośbą o pozwolenie na dalszą budowę koszar, nie czekając na uchwalenie nowych kredytów.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba posłów przyjęła projekt prawa o zmianie porządku budowy pancerników oraz projekt prawa o dwóch dwunastych nowego budżetu na styczeń i na luty. Odpowiadając na zrobioną mu uwagę w kwestyi emisyi bonów tureckich w kwocie 50 milionów franków, Caillaux oświadczył, iż poczynił stosowne zarządzenia w obronie oszczędności francuskich.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP). Odbyło się ostatnie posiedzenie delegacyi węgierskiej. Skonstatowano zgodność uchwał obydwu delegacyi. Hr. Berchtold w imieniu cesarza dziękował delegacyi za oznajmioną przez delegacyę gotowość do ofiar i wierność, zaś w imieniu ministrów wspólnych dziękował gorąco za zaufanie, jakiem delegacye obdarzyły ministrów.

Złagodzenie kar.

Paryż (AP). Rada ministrów uwzględniając otrzymane doniesienia o zachowywaniu się szeregowców, skazanych na karę za pogwałcenie dyscypliny z powodu zatrzymania ich w szeregach na trzeci rok służby wojskowej, postanowiła poczynić szereg zarządzeń w celu złagodzenia kary poszczególnym jednostkom.

Wiec hindusów.

Londyn (AP). W mieście Karaczi w Indyach odbył się doroczny narodowy wiec hindusów. Prezes, muzułmanin z Madrasu, dziękował hindusom za sympatyę dla muzułmanów podczas wojny bałkańskiej oraz podkreślił, iż jedyną radą na ekscesy rządu południowo-afrykańskiego względem robotników hinduskich byłby zakaz importu węgla afrykańskiego do Indyi Wschodnich.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Rząd upoważnił posła w Konstantynopolu do podpisania ugody o rozstrzygnięciu sporu serbsko-bułgarskiego w kwestyi granicy w pobliżu Radowiszty w drodze sądu rozjemczego. Arbitrem mianowany został generał rosyjski Holmsen.

Z Serbii.

Białogród (AP). W skupczynie podczas debatów nad jedną dwunastą budżetu przywódcy oświadczyli, iż projekt sprzeciwia się konstytucyi i prawom o kontroli państwowej. Opozycya opuściła salę obrad, posiedzenie zaś wobec braku q u o r u m zostało odroczone do poniedziałku.

Sprawa Peruggii.

Rzym (AP) Prokuratorya florencka uchyliła prośbę obrońców Peruggii o uwolnieniu go z więzienia. Jak twierdzą, sąd nad P. odbędzie się w najbliższym czasie we Florencyi.

Z ziemstwa wołyńskiego.

Żytomierz (Wł.). Podczas rozpatrywania budżetu drogowego radni powiatu ostrogskiego Borisow i Mogilnicki zarzucili zarządowi gubernialnemu, iż dokonał remontu mostów, używając zgniłego materyału. Zostały odczytane protokóły komisyi, podpisane przez członków ostrogskiego zarządu ziemskiego i inżynierów, głoszące, iż do remontu użyto dobrego materyału.

Została wybrana komisya dla sprawdzenia powyższych zarzutów. Prezes komisyi budżetowo-rewizyjnej Andro z pobudek osobistych odmówił udziału i przewodniczenia w komisyi podczas rozpatrywania sprawozdania za rok 1912.

Trzęsienie ziemi.

Derbent (AP). Dnia 13 grudnia o godz. 5 min. 25 wieczorem dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

Sprawa Prasołowa.

Jarosław (AP). Na posiedzeniu porannem podsądny był badany przez 5-ciu rzeczoznawców, ktorzy jednogłośnie uznali, iż Prasołow dopuścił się przestępstwa w przystępie szaleństwa.

Nowy program.

Petersburg (AP). Minister oświaty wobec urzeczywistnienia ułożonego w 1909 r. programu sieci szkolnej zaproponował kuratorom okręgów naukowych ułożyć nowy program sieci szkół, których otwarcie nastąpić ma w ciągu najbliższych 10 lat.

Różne.

New-York (AP). Niezwykle wysokie bałwany przypływu morskiego poczyniły znaczne spustoszenia w Sbright i innych miastach nadbrzeżnych stanu New Jersey. W Barnegat utonęło 10 osób.

Petersburg (AP). Specyalna narada zwołana w celu omówienia sprawy braku metalu na rynku wewnętrznym ustaliła, iż w r. 1914 zapotrzebowanie metalu wyniesie 300 mil. pudów. Brak metalu wywołuje znaczną zwyżkę cen. Przedstawiciel wydziału rolnictwa podkreślił, że wysoka cena metalu jest poważną przeszkodą w rozwoju rolnictwa skutkiem czego zniżka cen jest wysoce pożądana.

Petersburg (AP). W najbliższej przyszłości przy ministerstwie handlu pod przewodnictwem ministra zwołana zostanie narada specyalna dla omówienia kwestyi zapewnienia rynkowi wewnętrznemu wystarczającej ilości opału mineralnego, oraz dla ustalenia przyszłych konjunktur.

Paryż (AP). Delcassé wyjechał do Petersburga.

Obertenfeldt (AP). (Okręg Marbach) Niejaki Kimmerlen, nie żyjący z żoną, przyszedł do domu jej rodziców, wszczął tam kłótnię, poczem wystrzałami z rewolweru poranił 8 osób i sam się zastrzelił.

Mińsk (AP). Otwarty został komitet dla uczczenia pamięci św Cyryla, episkopa turowskiego, przez wybudowanie w Turowie świątyni prawosławnej w stylu starożytnym. Pozwolone zostało gromadzenie ofiar.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 grudnia 1913 r.

4% Renta Państwowa.	92[1]/...
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	82¾—83¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	532½
5% " 1866 r.	
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	340
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	500
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	469
" Lianozow—udziału	24 ½
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo“	131
" Tow. Leśnej	267
" Briańsk. Fab. Szyn	173
" Putiłowsk.	125
" Bakińsk. T wa Naftow.	697
" Ros. Tow. kopalni złota	64
" Koł. fabr. maszyn	141½
" M. K. Wor. kol.	783
" Poł.-Wsch. kol. żel.	298
" Mosk. Kazań. kolej	1,81½
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	408 ½
" Półn. Doniecka kol. żel.	304
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	260
" Fabryk Malcowskich	261
5% Pożyczk 1905 r.	103½
5% " 1906 r.	102¾
5% Świadectwa włościańskie	98¾
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	83—84
4½% " " " "	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	658 - 663

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi wogóle chwiejne; z premiówkami -- mocne.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb Zaleskiego.

Wiedeń (Wł.). Na pogrzebie ministra Zaleskiego w dn. 3 stycznia n. st. żadnych mów nie będzie.

Cesarza Franciszka Józefa reprezentować będzie Cocłoczewski.

Cesarz w telegramie kondolencyjnym przesłanym wdowie po ministrze Zaleskim wyraża jej najgłębsze swe współczucie i nazywa Zaleskiego wiernym sługą i mężem stanu

Następca Zaleskiego.

Wiedeń (Wł.). Za najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra skarbu uważa „N. Fr. Presse" — Engla.

Sprawa Macieja hr. Mielżyńskiego

Poznań (Wł.). Władze sądowe odrzuciły skargę Macieja hr. Mielżyńskiego, uwięzionego w Grodzisku za zabójstwo żony i Miączyńskiego, na nieprawne aresztowanie jego, jako posła. Odmówiono również uwolnienia go za kaucyą.

Katastrofa kolejowa.

Kraków (Wł.). W Morawskiej Ostrawie miała miejsce katastrofa kolejowa. Jeden zabity 7 rannych.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Białogród (Wł.). Gabinet Paszicza podał się do dymisyi. Poseł serbski w Paryżu Weśnicz będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu.

Zgon.

Sogwarjagen (Wł.). W południe zmarła w wieku 68 lat Antonina ks. Portugalska Leopoldowa Hohenzollern.

Z Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Król przyjął dymisyę Gennadiewa. Ster rządów obejmie czasowo Radosławow. Król Ferdynand nie zawaha się przywrócić starej ordynacyi wyborczej, byleby zapewnić rządowi potrzebne poparcie.

Ekshumacya zwłok Rampolli.

Rzym (Wł.). „Messagero d'Italia" podaje niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę, jakoby władze postanowiły dokonać ekshumacyi zwłok Rampolli dla zbadania przyczyny nagłej śmierci, o której krążą różne pogłoski.

W Saverne.

Strassburg (AP). Donoszą tu z Saverne, iż dn. 13 grudnia wieczorem do szyldwacha ze 105 pułku piechoty, stojącego na posterunku na wewnętrznym dziedzińcu koszar pałacowych, nieznany sprawca dał dwa strzały ostrymi ładunkami. Człowiek ów znajdował się poza koszarami, był w ubraniu cywilnem, a po strzałach umknął. Sprawę oddano władzom sądowym. Za wykrycie sprawcy wyznaczono nagrodę w kwocie 600 marek.

Budżet Prus.

Berlin (AP). Budżet Prus na rok 1914 zbilansowany jest sumą 4 846.239.109 marek. Dochody nadzwyczajne przewidziane są w kwocie 303.357.491 marek. Budżet został zbilansowany bez uciekania się do pożyczek. Budżet upoważnia rząd do emisyi świadectw kasy państwa na sumę 100 milionów marek dla zwiększenia środków obrotowych rządu. Budżet przeznacza 19.300.000 marek na podwyższenie pensyi urzędnikom, w tej liczbie 15 i pół miliona na rzecz urzędników kolejowych. Dług państwowy wyniesie 10.355.537.144 marek — o 453.768.140 marek więcej, niż w r. 1913. Z tej sumy 7.810.792.695 marek przypada na dług zarządu kolei.

Zwołanie sobrania.

Sofia (AP). Sobranie zwołane zostało na d. 19 grudnia.

Dymisya Gennadiewa.

Sofia (AP). Po zawarciu pokoju Gennadiew złożył premierowi podanie o dymisyę. Po wyborach prośbę swoją ponowił. D. 13 grudnia Gennadiew na audyencyi u cara Ferdynanda stanowczo domagał się dymisyi. Kwestya rozstrzygnie się w tych dniach.

Otwarcie sejmu.

Zagrzeb (AP). Otwarto sejm.

Organizacya armii greckiej.

Ateny (AP). Nowa organizacya armii greckiej jest następująca. Formuje się 5 korpusów składających się z 15 dywizyi, czyli 45 pułków piechoty nie licząc batalionów rezerwowych. W Macedonii konsystować będzie 2 korpusy, w Epirze, Atenach i Larysie po jednym. Jedna dywizya będzie podzielona pomiędzy Kretę i inne wyspy Egejskie.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Pierwszy departament Rady państwa rozpatrywał ciekawą sprawę poruszoną w swoim czasie przez byłego ministra spraw wewnętrznych Makarowa. Rozchodziło się o to, kto powinien opiekować się wykładami religii katolickiej w szkołach. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości byli zdania, iż obowiązek ten spoczywa na wyższem duchowieństwie katolickiem, minister oświaty sądził, iż prawo to przysługuje jemu.

W pierwszym departamencie Rady Państwa opinia ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych spotkała się z opozycyą większości, którą reprezentował Turau, wskazując, iż opinia ta nie opiera się na prawie, które w tym względzie nie daje bezpośredniej odpowiedzi. O ile ministrom chodzi o przeprowadzenie swojego punktu widzenia, winni oni uczynić to w drodze prawodawczej.

Wiceministrowie spraw wewnętrznych Łykoszin i sprawiedliwości Iljaszenko bronili punktu widzenia swoich ministrów. Wiceminister oświaty Taube oznajmił, iż ministerstwo cofa się z poprzednio zajętego stanowiska i przyłącza się do zdania ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Departament większością dwu głosów uznał, iż początkowy punkt widzenia ministra oświaty był słuszny.

„Riecz" o stosunkach polsko-żydowskich.

Petersburg (Wł.). Z powodu uchylenia przez radę ministrów prośby warszawskiego T-wa kredytowego miejskiego o pozwolenie na ograniczenie udziału żydów w T-wie pisze „Riecz", iż uznaje argumenty, jakimi T-wo kredytowe poparło swoją prośbę, za nieszczere. Rząd stosując wobec jednakowo w jego mniemaniu szkodliwych polaków i żydów zasadą divide et impera, nie chciał stać się narzędziem polityki polskiej. Po zatem rząd rozumie, że antysemici podniecają nienawiść ku żydom za działalność rusyfikatorską litwaków.

Z powodu więzienia p. Łęskiego.

Petersburg (Wł.). Stołypin w notatce swej w „Now. Wr." opiniuje, iż postępowanie Temidy rosyjskiej jest w niektórych razach konwulsyjne. Ziemianin Łęski wsadzony został do więzienia i nie jest zwolniony za kaucyą, chociaż niewiadomo czy świętokradztwo miało miejsce. Pachnie to powziętym z góry zamiarem przetrzymania oskarżonego w więzieniu, chociażby go nawet sąd miał uniewinnić.

Nadesłane.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze w liście p. Maryi Czaplińskiej, wydrukowanym na tem miejscu, zaszedł błąd w imieniu p. Czachórskiej: powinno być Alina nie zaś Aloiza, co niniejszem prostujemy.

Tygodnik Illustrowany.

Wśród tygodniowych pism polskich, *Tygodnik Illustrowany* zajmuje od lat prawie sześćdziesięciu wyjątkowe i ciekawe stanowisko. Od pierwszej chwili swego istnienienia zaimponował całemu społeczeństwu doborem znakomitej treści, pierwszorzędną szatą zewnętrzną, bogactwem materyałów ilustracyjnych, a nadewszystko niezachwianą nigdy zacnością idei przewodniej, streszczającej się w paru zaledwie słowach, ale słowach o mocy spiżowej: służba dla literatury i sztuki polskiej.

W tej dewizie *Tygodnika*, dewizie wcielanej od r. 1859 do dni dzisiejszych nieustannie i niezłomnie w życie i w działalność swoją, tkwi tajemnica powodzenia *Tygodnika*, jego powagi uznanej, jego wreszcie wielkiego wpływu na najszersze warstwy społeczeństwa.

To, co powiedział *Tygodnik* powtarzają chętnie ludzie, więcej: przyjmują to za swoje; i nic dziwnego, gdyż *Tygodnik* stara się rzucać takie ziarna, które powinny wpaść w każde serce polskie, aby zakwitnąć kwiatem, zaplonować owocem. Ileż pism obrazkowych innych błysnęło i zgasło bez śladu, ileż po krótkiem a niepozornem istnieniu runęło, aby nie powstać więcej; *Tygodnik* trwa niepożycie, rozwijając się coraz piękniej i okazalej, powiększając znaczenie swe, jako naczelnej ilustracyi polskiej, zyskując coraz większe masy czytelników, przywiązanie ich, zaufanie a nawet miłość.

Nie za silny to wyraz. Znamy starców, którzy od pierwszego roku istnienia *Tygodnika* prenumerują go po dzień dzisiejszy, nie mogąc poprostu obejść się bez ulubionego pisma. Znamy rodziny, które w czwartem już pokoleniu prenumerują tę najstarszą i najpiękniejszą ilustracyę polską; wiemy, że dotarł on już pod strzechy, a niema chyba kulturalnego dworu na ziemiach polskich, niema domu w miastach, gdzieby *Tygodnik Illustrowany* nie był najmilej witanym gościem i przyjacielem.

Nie goniąc za sensacyą, nie dając się porwać złudnym urojeniom i modom chwili, stąpając pewnemi stopy po wytkniętej drodze. *Tygodnik Illustrowany* zdąża wciąż naprzód i dzierży wysoko swój sztandar, a na sztandarze tym widnieją złotemi głoski wszystkie nazwiska, które są chlubą i ozdobą ziemi polskiej. Jak bogate, barwne kwiaty łąk, pól i lasów naszych rozsypały się na kartach *Tygodnika* imiona wielkich poetów, powieściopisarzy, artystów naszych. Ten złoty legion najczeinych duchów Polski sprzągł się i związał nierozerwalnemi ogniwy z pismem, które żyje przeszłością, teraźniejszością i przyszłością narodową.

Trudno znaleźć wśród pism europejskich drugie podobne, któreby tak hojną dłonią siało prawdziwe klejnoty twórczości rodzimej, jak to czyni stale *Tygodnik Illustrowany*. Na rok naprzykład przyszły, 1914, zapowiada to pismo ani mniej, ani więcej tylko 4 powieści i to proszę posłuchać jakie: Henryka Sienkiewicza najnowszy utwór: „Legiony", składający się z 2-ch części, pierwsza „W kraju"; druga „Pod Dąbrowskim"; Wł. St. Reymonta: „W Warszawie" (jest to 3-cia część drukującego się w *Tygodniku* dzieła „Rok 1794", część 2-ga Insurekcya; Wacława Sieroszewskiego „Ocean", (część druga, zamieszczonego już świetnego „Beniowskiego" i wreszcie żartobliwa powieść świetnego satyryka i humorysty Włodz. Perzyńskiego „Złoty interes".

Na taki zbytek może sobie pozwolić tylko wielki pan w dziedzinie dziennikarstwa, który jest zarazem miłośnikiem rzeczy pięknych i nieprzemijających.

Ten ostatni wyraz charakteryzuje najdobitniej i najlepiej całkowitą działalność *Tygodnika*. Pismo to nie chce mieć do czynienia z żadną ciekawostką w złem znaczeniu, ono nie poda rzeczy szkodliwej lub błahej, choćby się o nią pokusiło 10 wydawnictw, nie dbających o zdrowie narodu, jeno o własny interes. *Tygodnik* w dziedzinie aktualności i naprzykład zamieszcza takie rzeczy, które pozostaną, bo pozostać powinny i muszą. Szukać ich kiedyś będą na kartach *Tygodnika* i zapewne znajdą. Do takich artykułów zaliczamy wielkiej wagi kronikę specyalną *Tygodnika* na tle ostatnich żywiołowych klęsk galicyjskich p. t. „Obrazy klęski", lub prześliczny artykuł wspomnienie H. Mościckiego p. t. „Na szańcach Woli" z szeregiem przepysznych, dokumentalnych ilustracyi. To przetrwa lata.

Artykuły wstępne, poezye, felietony sprawozdania literackie, wszystko to ma markę pierwszorzędną i cechy skończonego artyzmu. Nigdy, ale to nigdy na kartach *Tygodnika* nie ukaże się tandeta bezwartościowa, lub, co gorzej, rzecz trująca, zła czy złośliwa. Nieść przed narodem oświaty kaganiec to cel i zarazem *Tygodnika Illustrowanego*. Niechże ta silnym, pięknym płomieniem bijąca pochodnia świeci dobroczynnie na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. 12473

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe dla kobiet literacko - społeczne, ilustrowane pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

Artykuły wstępne, artykuły treści społecznej, omawiające chwilę bieżącą i poruszające najżywotniejsze sprawy, dotyczące kobiet.

POWIEŚCI: „Laguna Morta" Ed. Ligockiego pow. nagrodzona na konkursie „Bluszczu". „Vox Clamantis - Carsc clei" pow. Jad. Marcinowskiej — 2-ga część pow. „Vox Clamantis". „Jesienią" Wł. St. Reymonta. „Zemsta" C. Walewskiej. „Sen o królewiczu" powieść Alny Śliderskiej.

Powieści.—Nowele.

Dodatki, poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Dodatek książkowy w okładkach zawierający powieści i nowele znakomitych autorów obcych i polskich.

DZIAŁ KOSMETYKI Rady i wskazówki zachowania hygieny piękności.

Znacznie rozszerzony DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO pytania i odpowiedzi zasadnicze z każdej dziedziny gospodarstwa domowego prowadzone przez p. NARTĘ NORKOWSKĄ

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

Od głębną część pisma stanowi **DZIAŁ MÓD**

Jedyny i najobszer. ze wszystkich, jakie są w pismach polskich, który zawiera rocznie **przeszło 4,000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi. — Bielizna. — Ogrodnictwo i hodowla drobiu opracowane przez pierwszorzędnych specyalistów. Wzory robót kobiecych, jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Nieralnie od powyższego działu „Bluszcz" daje: **26 wielkich tablic krojów**, Dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu

WSPANIAŁE PARYSKIE RYCINY KOLOROWE.

Prenumeratorzy „Bluszczu" otrzymują po zniżonej cenie pismo dla dzieci „Mój Towarzysz", wydawane we Lwowie pod kierunkiem pań: A. Lewickiej i M. Reutt.

Wydawnictwa „Bluszczu", na które składają się najciekawsze nowości z beletrystyki polskiej, obcej i prace wartościowe o treści naukowej, społecznej, i wydawnictwa specyalne **ALBUMY ROBÓT RĘCZNYCH** wychodzić będą w roku 1914 jak i w roku ubiegłym.

Prenumerata „BLUSZCZU" wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. 20, półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 80. z przesyłką pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 kop. 50. W Galicyi kwartalnie Kor. 5, z przesyłką pocztową 6.50. W. W. Ks. Poznańskiem kwartalnie Mk. 3.60., z przesyłką poczt. 4.30. **Administracya „BLUSZCZU" Warszawa, Nowy-Świat Nr 4.** 12382

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

Nowości beletrystyczne.

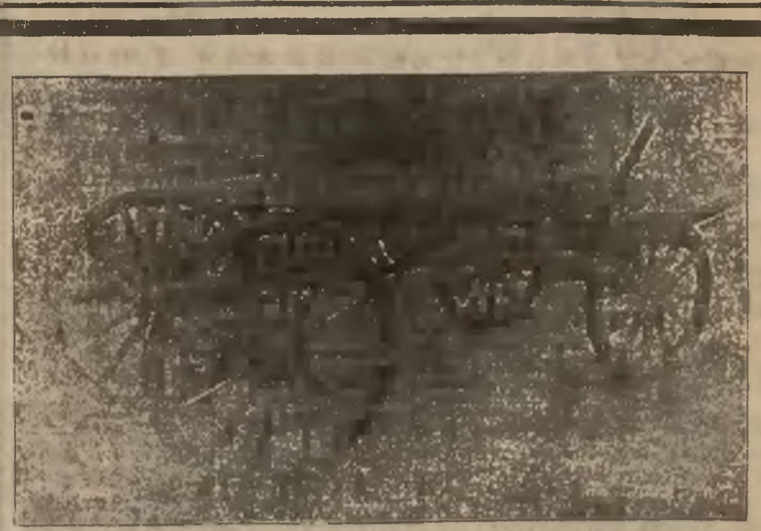
Czerwony kogut. Nowele litewskie z przedmową Józefa Weyssenhoffa. W piękną kolorowej okładce. Cena rb. 1.50

Stefan Barszczewski Czerwony Messyasz. Ze wspomnień włóczęgi. Cena rb. 1.50

Jerzy Gąssowski Ziarna Szaleju. Cena rb. 1.60

Emilia Wielowieyska Ku jutrzni. Powieść współczesna, odznaczona na konkursie „Bluszczu". Cena rb. 1.60

Do nabycia we wszystkich Księgarniach. 12324



Wóz żelazny ze składanemi łanemi kłódkami

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające słomę przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drogowe i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile no wo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Johnston Harvester C-o maszyny żniwne

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Atamas" zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



OSZCZĘDNOŚĆ PRĄDU 75%.

Towarzystwo SCHUCKERT i S-ka

Kijów, Puszkińska Nr 6. Telefon 78. 11715



Otrzymano transport NOWYCH MODELI **PIANIN** pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. WYPŁATA NA RATY W PRZECIĄGU 2 LAT Skład fabryczny **SZUSTER i S-ka** Kreszczatyk 50. Firma egz. od 1828 r.

WYŚMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 61116

„MATERNITÉ" Prywatny Zakład Akuszeryjno - Ginekologiczny DOKTORÓW Z. Endelmana, H. Goldberga, I. Sieskiego, S. Janczewskiego **w Warszawie**, ul. Boduena Nr 5. Opłata dzienna od 2 i pół do 8 rub. Informacyi udziela **Zarząd.** 12008

50 Ogierów Reproduktorów

Czystej krwi angielskiej, Anglo-normandów, Bulonerów, Norfolk-bretonów i Perszeronów oraz kilkadziesiąt klaczy importowanych, wierzchowych i zaprzęgowych na sezon kopulacyjny sprowadził

„Nowy Tattersall"

M. Konopnicki i W. Cybulski. Warszawa, Trębacka Nr 11 Litewska Nr 3 12110

Na święta Mag. ubiorów damskich **K. Majkowskiej Proreżna 18.** 12040 otrzymał gotowe sukienki, ubranka i wierzchnie okrycia dla panienek i chłopców. Mundurki, serdaczki zapaski, bielizna, fartuszki, kaftaniki, kamasze. Ogromny wybór, rózn. fasonów. **Przyjmuje się obstalunki** na sukienki, ubranka i wierzchnie okrycia. Dobrze zorganizowana pracownia kierowana przez pierwszorzędnych zdolnego krojczego.

1-sza Kijowska Sala Licytacyjna 12476 Zatwierdzona przez rząd. Zagwaran towana kaucyą. Dnia 1-go grudnia r. b. **została przeniesiona** do wspanialszego lokalu **Kreszczatyk № 39** róg ulicy Funduklejowsk. ul. tel. 39 24. Przyjmuje rzeczy we sprzedaży z licytacyi i oceniane. **Mebli** wszelkie, złoto, srebro, brązów, porcelany, dywanów, powozy, sprzęty nyon i rozm. i inne przedmioty. Licytacye są przy tem do domów osób interesowanych. Sprzedaż dowolna odbywa się codziennie. **C-ny wstawione.** Licytacye w piątki.



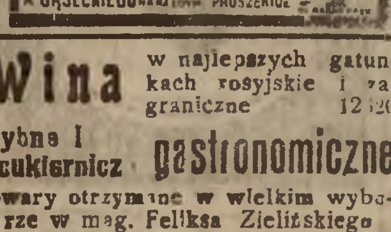
Piegi, pryszcze, wągry mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie **MYDŁO ks. KNEIPPA.** 4833

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGOŃSKIEGO w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** fabryk „Kompa i i Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami pneumatycznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg, generatorach, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe, wielosłusze i t. d.) **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze, lokomobile Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch sekcyi złożonymi). **Cenniki** na żądanie. **Ceny** z wyjątkiem wyrobów **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachty Wysokiki b. 7052

KRAWIEC DAMSKI 12000

ADAMCZYK

przeprowadził się z **Kreszczatyku Nr 27** na **Bulwar-Bibikowski 4.** Przyjmuje wszelkie roboty jako to: **Okrycia futrzane, kostyumy i suknie,** oraz wszelkie reparacye. Roboty wykonywa z materyałów własnych i powierzonych **NA CZAS I AKURATNIE. CENY NIZKIE.**



Wina w najlepszych gatunkach rosyjskie i zagraniczne 12120 Rybne i cukiernicz **gastronomiczne** towary otrzymane w wielkim wyborze w mag. **Feliksa Zielińskiego** róg Steenego targu i Rajskiej ulicy. 45 15

Chiński magazyn herbaty T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuznieczowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diemientjewa i in. firm. jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogat** wszelkiego wyrobu. **Kakao** Holenderskie lepszych firm od 1 rb. 20 kop. **Czekolada,** herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao—dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble hambusowe i parawany gotowe i na obstalunek.** 782



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można wszędzie. **Cena pudełka rb. 1.** 12131

Prenumerata przez Telefon № 34-94 Wszystkich Pism POLSKICH francuskich, angielskich i włoskich. Prenumeratę przez telefon przyjmuje i załatwia Towarzystwo **„Biuro Handlowo-Reklamowe"** Kijów, Fundukiejowska 14. Wszelkie informacye abonentom prowincyonalnym odwrotną pocztą. Adres telegraficzny „Toreko". 12421

Proszę się przekonać **Szanowne Panie i Panowie!** Jedyna w Kijowie polska **Farbiarnia i pralnia chemiczna Bojackiego** Fundukiejowska Nr 20. Poleca swoje specyalne farbowanie damskich sukien, męskich ubrań bez prucia we wszystkich modnych kolorach farbami trwałemi. Specyalnie chemicznie oczyszcza, pierze, damskie suknie balowe, spacerowe, męskie i wszelkie ubrania pościel i inne tą najmniejsza ceną. Możliwie najtaniej **K. Bogacki.** 11843

BAMFORDA

Maszyny do przyrządzania paszy największej angielskiej fabryki



Sieczkarnie, śrótowniki Rapid zwykłe lub kombinowane z gniotownikami, **siekacze, rozdrabiacze** do kuchów i **gniotowniki** do owsa nie kosztują drożej, niż inne, gorsze wyroby. Dlatego radzimy rolnikom nie kupować byle czego przed obejrzeniem u nas (**Miodowa 4**) w nowej wielkiej hali



STAŁEJ WYSTAWY MASZYN BAMFORDA.

WIALNIE ORYGINALNE CLAYTONA.

PAROWNIKI „NOWA REFORMA"—„GOSPODARZ" najpraktyczniej urządzone, parują najszybciej i najdłużej trwają SORTOWNIKI DO ZIEMNIAKÓW. FLOCZKI. 11107

Cenniki i opisy darmo. TOW. AKC.

T. Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4. Wilno, S-to Jarska 32.

Biblioteka Pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych. Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową. **Biblioteka Pamiętników,** jako wydawnictwo peryodyczne, okazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracyami, odpowiadającemi treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników: ROCZNIE rb. 8. PÓŁROCZNIE rb. 4. KWARTALNIE rb. 2.

Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow." przedpłata zniżona: ROCZNIE rb. 7. PÓŁROCZNIE rb. 3.50. KWARTALNIE rb. 1.75. Prenumeratę przyjmuje **Administracya „Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38. 5600

Szczegółowy prospekt „Biblioteki Pamiętników" na żądanie wysyła bezpłatnie **Administracya Biblioteki Pamiętników w Wilnie,** prosp. S-to Jerski 28.

Wielki wybór najnowszych formatów i kolorów

Papieru listowego

francuskich i angielskich fabryk pod herby, adresy i monogramy poleca skład papieru **St. Winiarskiego** Warszawa, Nowy - Świat № 53. 12467

W POLSKIM MAGAZYNIE St. Powrozińskiego

Kreszczatyk 45. Wielki wybór: stołowe przybory platerowane na białym metalu. **Łyżki** stołowe, łyżeczki do herbaty i kawy **Noże,** **Widelce** zagraniczne, **Łyżwy** zagraniczne. **Piece** do pasyi stali, dynu i szedu, naftowe i spirytusowe. 842 **Ceny fabryczne.**

Smiła gub. Kijowsk. prenumerata i sprzedaż detaliczna „Dziennika Kijowskiego" w księgarni **Kazimierza Zgrzelskiego**

